

GAZETA PORAN *zakopane* I

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8986.

Lwów, piątek 20 września 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Niezwykle sensacyjna sprawa wyplęta na jaw:

Znany z awantur lekarz dr. Tomaszewski pod zarzutem zamachu morderczego. Skrytobójczo usiłował zastrzelić kadeta, Zamorskiego, swego rywala w miłości.

Czy zmiana stanowiska socjalistów? - Olbrzymi pożar filmów w Lipsku. - Rekord bezczelności złodziei lwowskich. - Podpisanie polsko-chińskiego traktatu handlowego. - Warszawska księgarnia centralą komunistów. - 14 bandytów z powiatu żółkiewskiego przed sądem lwowskim.

Szynki pragskie, wędliny delikatesowe poleca „ZAKOPANE” -- Moor i Stańkowicz, Akademicka 24. -- L. Sapięhy 25.

PREMIER U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 18. września. (Tel. G. P.) Prezes Rady ministrów dr. Świtalski przyjęty był wczoraj przez Marszałka Piłsudskiego 2-krotnie, raz w godzinach popołudniowych, a następnie w godzinach wieczornych.

POWRÓT MINISTRÓW.

Warszawa 18. września. (Tel. G. P.) Dziś powrócili do Warszawy ministrowie: Moraczewski, Kühn i Prystor, którzy udali się na Wileńszczyznę celem wzięcia udziału w uroczystościach otwarcia Traktu im. J. Piłsudskiego.

Wilno, 18. września (Tel. G. P.) Min. Moraczewski pozostał przez cały dzień dzisiejszy w Wilnie i zwiedził budynki szkolne. Po śniadaniu minister zwiedził okolice Wilna, wieczorem zaś wyjechał z powrotem do Warszawy.

KONFERENCJA W MIN. ROLNICTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta). Warszawa, 18. września (ab) W Min. rolnictwa odbyła się dziś dłuższa konferencja w sprawach gospodarczych przy udziale min. Niezabyłowskiego, Kwiatkowskiego i Matuszewskiego.



BIAŁY WÓDZ MURZYŃSKI.

(Do artykułu na stronie 10-tej).

POWRÓT P. CHODŹKI.

Warszawa 18. września. (Tel. G. P.) Komisarz rządowy ogólnopanstwowego Związku Kas Chorych b. min. Chodźko wraca do Warszawy około 20. bm. i obejmie urządowanie.

ROZWIĄZANIE KASY CHORYCH W OLKUSZU

Olkusz, 18. września (Tel. G. P.) Zostały rozwiązane władze pow. kasy chorych w Olkuszu tj. rada, zarząd, komisja rewizyjna i komisja rozjemcza. Komisarzem kasy chorych mianowany został p. Zygmunt Milbrandt.

POŻAR NAFTY W PORCIE HULL.

Londyn, 18. września (Tel. G. P.) Pożar ogromnych zbiorników z naftą w porcie angielskim Hull trwa w dalszym ciągu. Obawiają się, iż pożar przeniesie się na sąsiednie zbiorniki. Dookoła cystern straż pożarna sypią wał ochronny, bowiem stalowe ściany zbiorników mogą nie wytrzymać naporu gazów, a wtedy płonąca ciecz rozprysnie się w szerokim promieniu. Z portu wyprowadzono wszystkie okręty.

Dziś WYŚCIGI KONNE

Początek o godz. 14-tej.

na torze im. F. Jurkiewicza na Persenkówce. Stacje autobusowe: ul. Wałowa i tor wyścigowy. Cena pojedynczego przejazdu 1 zł.

Czy zmiana stanowiska socjalistów?

KOMUNIKAT KLUBU PPS. — W SEJMIE SPOKÓJ. — KONFERENCJE RZĄDOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. września. (ab). Sekretariat klubu poselskiego PPS. ogłosił komunikat, że posiedzenie parlamentarnej PPS. odbędzie się w piątek, 27. bm., zaś plenarne posiedzenie klubu 1. października.

W kołach poselskich treść powyższego komunikatu spotkała się z licznymi komentarzami. Uznano, że to jest zapowiedź zmiany stanowiska socjalistów. Socjaliści bowiem, którzy byli głównymi promotorami ostatniej akcji przeciwko udziałowi w konferencji z rządem i inicjatorami wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej, jak z komunikatu tego wynika, wycofują się. Wyznaczenie bowiem terminu posiedzenia komisji parlamentarnej i klubu, które to instancje mają powziąć uchwałę co do złożenia podpisów na wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej, wskazują niedwuznacznie na to, że PPS-owcy rozmyślili się. Jakże na to pobudki wpłynęły, jest niewiadome.

W sejmie po wczorajszym komunikacie rządowym zapanowała całkowita cisza. Posłowie opozycyjni, którzy dotąd tak buńczucznie podnosili głosy, jakoś uciszyli się. Widocznie postanowili chwilowo zachować rezerwy.

Natomiast w tonie rządu odbyły się w ciągu dnia dzisiejszego liczne konferencje. Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na dwugodzinną rozmowę, jaka odbyła się w Belwederze między p. Prezydentem Rzplitej a Marsz. Piłsudskim. Niewątpliwie w czasie tej długiej rozmowy mówiono nie tylko o aktualnych zagadnieniach polityki zagranicznej i wewnętrznej, ale też dużo miejsca poświęcono sprawom parlamentarnym. Poza tem p. Premier Świtalski odbył szereg konferencyj ze swymi kolegami rządu. I tak konferował z Min. spraw wewn. Składkowskim, min. pracy pułk. Prystorem, min. sprawiedl. Carem i min. oświaty Czerwińskim.

DR. MLYNARSKI KONCZY URZĘDOWANIE.

Warszawa 18. września. (Tel. G. P.) Wiceprezes Banku Polskiego dr. Młynarski objął wczoraj urządowanie. Kadencja dr. Młynarskiego upływa w bież. tygodniu. O ile w dniach najbliższych nie nastąpi podjęcie nominacji dr. Młynarskiego na dalszy okres 5-letni, opuści on zajmowane dotąd stanowisko.

PECHE OFIARĄ PROWOKACJI?

Praga, 18. września. (Tel. G. P.). „Narodni Politika“ donosi, że rząd węgierski, który skazał czechosłowackiego kolejarza Pechę za szpiegostwo, nie przeprowadził ani jednego dowodu winy. Podobno list, na podstawie którego Pechę aresztowano, był podrobiony i podsunięty aresztowanemu przez agentów węgierskich.

Wczorajem p. Premier Świtalski przewodniczył komitetowi ekonomicznemu Rady Min.

Warszawa 18. września. (Tel. G. P.) „Aj. Wschodnia“ dowiaduje się, że konferencja porozumiewawcza stronnictw lewicowych na temat wytworzonej sytuacji politycznej odroczone została do przyszłego tygodnia. Licznie zebrani w Stolicy posłowie po zapoznaniu się z treścią komunikatu rządowego (w sprawie porozumienia się czynników rządowych z przedstawicielami klubów) opuścili dziś Warszawę uda-

jąc się do swych okręgów wyborczych.

Warszawa 18. września. (Tel. G. P.) W związku z ukazaniem się komunikatu urzędowego odbyły się wczoraj narady przedstawicieli stronnictw centrowo-lewicowych.

Deklaracja stronnictw ma zawierać odpowiedź na komunikat rządu oraz oświadczenie Centrolewu, że zwraca się do p. Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu. Narady Centrolewu nosiły charakter luźny, a dziś dopiero powyższe zostaną formalne uchwały.

APOLLO. OSTATNIE DNI! KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!
ŚWIĘTO MIŁOŚCI POLSKICH oraz **„KWIAT WSCHODU”** ZNIŻKI WAŻNE

Gen. Barres w Warszawie.

SZEFE LOTNICTWA FRANCUSKIEGO PRZYBYŁ Z DWOMA PŁATOWCAMI.

Warszawa 18. września. (st) Dziś rano przybył do Warszawy szef francuskiego lotnictwa wojkowego gen. Barres. Miał on — jak wiadomo — przylecieć wraz ze swą eskadrą drogą powietrzną, jednak koło Strassburga eskadra natrafiła na fatalne warunki atmosferyczne i musiała zawrócić. Do Warszawy przyjechali jedynie dwa płatowce. Na powitanie gen. Barresa zebrali się

na dworcu: pułk. Rayski, przedstawiciele misji wojskowej franc. z gen. Denain, liczne grono oficerów lotników, przedstawiciele władz etc. W południe gen. Barres w otoczeniu oficerów francuskich złożył wspaniały wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Dziś wieczorem w Hotelu Europejskim odbył się bankiet na cześć gen. Barresa, wydalany przez Min. spraw wojsk

Warszawska spółdzielnia księgarska cen rządy propagandy komunistycznej.

OFICJALNA EKSPOZYTURA WYDAWNICTW SOW. NA POLSKĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. września. (st) Przed kilku dniami policja warszawska zainteresowała się bliżej działalnością spółdzielni księgarskiej „Książka“ (Krucza 26.). Wczoraj oddział policji wkroczył do sklepu i biur „Książki“ i przeprowadził rewizję. Olbrzymi materiał, wśród którego znajduje się także literatura nielegalna, składa się przeważnie z druków treści konspiracyjnej. Znalezione liczne okólniki centraln. komitetu wykonawczego partji komun. wielką ilość „Nowego przeglądu“ (drukowanego w Moskwie). Znalezione bo-

gate archiwum „Mopru“ i sensacyjne dokumenty w postaci okólnika Keminternu, w którym księgarń „Książka“ polecają władze sowieńskie jako oficjalną ekspozyturę wydawnictw sowieńskich. Stwierdzono, iż przez lokal „Książki“ przesunęło się wielu kurjerów z Rosji i z Zachodu.

Spółdzielnię kierował Ostrowski, członek komitetu centr. komun. partji polskiej, ścigany przez władze państwa. Policja aresztowała wiele osób, których nazwiska są narazie trzymane w tajemnicy.

Lwowski Scherman, Suszyński

CHCE BYĆ JASNOWIDZEM W SŁUŻBIE PAŃSTWOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. września. (st) Min. sprawiedliwości otrzymało ofertę niejakiego Suszyńskiego ze Lwowa, który twierdzi, iż jest posiadaczem szóstego zmysłu jasnowidzenia. Podejmuje się wyszukiwania przestępców, odszukania przedmiotów itd. Za te wszystkie

usługi domaga się stopnia VII. kat. urzędnika państwowego. Jak wiadomo, sądy niemieckie ostatnio uciekały się w kilku wypadkach do pomocy jasnowidzów, co wywołało olbrzymią dyskusję wśród prawników i całego społeczeństwa.

Przy zaparciu stołka, przekrwieniu podbrzusza, bólach w krzyżu i w bokach, braku oddechu, biciu serca, migrenie, szumie w uszach, zawrotach głowy i ogólnym złem samopoczuciu powoduje naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa wydajne i obfite wypróżnienie i zanik poprzednich objawów niepokojących. Wielu lekarzy stosuje wodę Franciszka-Józefa i podczas komplikacji okresu przekwitania z zadawalniającym skutkiem. Żądać w aptekach i drog. 5833

BAR. TOGO U PREZYDENTA RZPLTEJ.
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. września (ab) P. Prezydent Rzpltej przyjął na Zamku bar. Togo, senatora japońskiego i prezesa stowarzyszenia polsko-japońskiego w Tokio. Następnie p. Prezydent podejmował śniadaniem na Zamku, bawiącemu w Warszawie francuskiego min. handlu p. Bonnefous

WYGRANE LOTERJI PAŃSTW.

Warszawa, 18. września. (Tel. G. P.) W 10-tym dniu ciągnięcia V-tej kl. 19-tej Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery:
25.000 zł. nr. 129637.
10.000 zł. nr. 55870 158485 177180 179501.

5.000 zł. nr. 17497 35279 40927 76467 10322 104816 106553 144468 159578 174581.

3.000 zł. nr. 48423 75031 164456.
2.000 zł. nr. 6499 13134 19291 54612 72394 12023 128908 133416 158863 164628 181491.

FIASKO NIEM. AKCJI MNIEJSZOŚCIOWEJ.

Berlin, 18. września. (Tel. G. P.) „Nachtausgabe“ omawiając wyniki akcji niemieckiej na terenie L. Nar., dochodzi do wniosku, że akcja niemiecka w sprawie mniejszości narodowych nieudała się zupełnie. Większość delegacji oświadczyła się przeciw poruszaniu tej sprawy na Zgromadzeniu Ligi. Wobec tego Stresemann oświadczył, że problem mniejszościowy poruszy w następnych latach i będzie dążył do jego rozwikłania.

13-LETNI MORDERCA SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Paryż, 18. września. (Tel. G. P.) Sąd w Digne depart. Basses Alpes rozpatrywał sprawę 2 młodocianych morderców: 13-letniego Ughetto i 16-letniego Muchy, syna robotnika polskiego. Dokonali oni napadu rabunkowego na rodzinę włociańską, przyczem dzieci pomordowano uderzeniami kamienia w głowę. Ojciec Ughetta zażądał dlań najcięższego wyroku śmierci. — Ughetto skazany został na śmierć, Mucha na 20 lat ciężkiego więzienia.

ROZŁAM WŚRÓD LITERATÓW SOWIECKICH.

Moskwa, 18. września. (Tel. G. P.) W Związku pisarzy sowieckich nastąpił rozłam, który odłania głęboki kryzys wśród sfer literackich czerwonej Moskwy. Prezes Związku Piłniak, napisał rewolucyjną powieść, opartą na stosunkach sowieckich. Ponieważ cenzura sow. zabroniła drukowania tej książki, Piłniak wydał ją w Berlinie. Wobec tego władze sowieckie rozwiązały Związek pisarzy sow. — Na gruzach Związku powstały dwie organizacje: opozycyjna i „prawowierna“. Na czele pierwszej stoi Piłniak, na czele drugiej zbieg z Polski Bruno Jasiński.

Polityczny charakter rozprawy Wójcika wskutek wniosków obrony.

OBRONCA PORUSZYŁ SPRAWĘ GEN. ZAGÓRSKIEGO I NAPADU NA RED. MOSTOWICZA. — WÓJCIK NIE POCZUWA SIĘ DO WINY. — PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW, OFICERÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 18. września. (st) Dziś rozpoczął się w sądzie okręgowym proces Józefa Wójcika, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa oficerów 36 pp. w Piastowie. Rozprawa od samego początku ujawniła odrazu kurs polityczny, dzięki wnioskowi obrony.

Sąd na wstępie ustalił personalia oskarżonego. Na zapytanie czy Wójcik jest oficerem rezerwy, oświadczył: Byłem nim, teraz jestem szeregowcem na własne żądanie. Adw. Kijeński (obronca oskarżonego) postawił wniosek o wyłączenie sędziego Wyczańskiego, który brał udział w posiedzeniu, stanowiącym o zatrzymaniu Wójcika w areszcie. Sąd wniosek odrzucił. Wówczas obrońca wystąpił o powołanie dodatkowych świadków: pp. Zdziechowski, Stroński, Nowaczyński, Trampczyński i Mostowicza.

Adwokat Kijeński dowodził, że wskazane osoby będą mogły wpłynąć swymi zeznaniami na wyrobienie sobie opinii co do nastrojów Wójcika. Oświadczył m. in. że wiadomo mu, iż w napadzie na Mostowicza brali udział komisarz policji Kosiński i przewodnik Sikera, przyczem użyli samochodu wojewody Krachelskiego z Brześcia. Obrońca poruszył dalej kwestję zaginionego gen. Zagórskiego, o którym „czynniki powołane mówią, że sprawa jego będzie zakończona, gdy generał zgłosi się, a tymczasem społeczeństwo uważa go za nieobowiązującego”. Mowca zaznaczył, że nie chce robić z tej sprawy sensacji i wspominał, że Wójcik jest osobą wyjątkowo przeczuloną, bowiem będąc oficerem rezerwy, zgłosił się do p. Prezydenta Rzplitej z prośbą o zdegradowanie go do stanowiska szeregowca rezerwy, co p. Prezydent w drodze wyjątkowej uwzględnił.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przez wódcę zapytuje Wójcika, czy przyznaje się do winy usiłowania zabójstwa i obrazy oficerów. Oskarżony oświadczył, że nie przyznaje się ani do jednego ani do drugiego. Obrażać nikogo nie chciał i żadnych zarzutów personalnych nikomu nie stawiał.

SUKCES „SPRAWY JAKUBOWSKIEGO” W WARSZAWIE.

Warszawa 18. września (Tel. G. P.). Przedstawienia głośnej sztuki Eleonory Kalkowskiej pt. „Sprawa Jakubowska” w teatrze „Ateneum” stały się sensacją artystyczną Warszawy. Sztuka cieszy się niesłabnącym powodzeniem, a publiczność oklaskuje codziennie cały zespół artystyczny z p. Januszem Strachockim na czele.

WALKA ZE ZBIEGŁYMI WIĘZNIAMI.

Wilno, 18. września. (Tel. G. P.). Nocy ostatniej w rejonie miasteczka Iwie strażnicy litewscy stoczyli walkę z kilkoma więźniami, zbiegłymi z więzienia kowieńskiego. W czasie strzelaniny zginęło 2 strażników, kilku zaś więźniów odniosło rany,

Działalność w obronie konieczną. Ze względu na wczesną godzinę przybycia oficerów nie mógł przypuszczać, iż są to zastępcy honorowi, lecz że są to ludzie, którzy mają niedobre zamiaty. Przedstawia przebieg zajścia zgoła i-

naczej, niż to ustaliło śledztwo sądowe. M. i. zeznaje Wójcik: Por. Nowaczyński przyznaje, że uderzył mnie w twarz, ale mówi, że uczynił to we własnej obronie. Doprawdy, nie rozumiem takiej sytuacji. Żaden żołnierz, a na-

wet cywil nie zrobiłby tego, by mając do czynienia z człowiekiem strzelającym, zamiast rzucić się na niego, bił go w twarz — w swojej obronie. Por. Cebrowski mówi zaś, że wyciągnął szablę lewą ręką w swojej obronie i bił mnie po głowie. Wszak to jest technicznie niezrozumiałe.

Sąd po przerwie przystąpił do zbadania świadków por. Cebrowskiego i Nowaczyńskiego, którzy w czasie zajścia zostali ranieni strzałami rewolwerowymi przez osk. Wójcika. Zeznania tych świadków nie wniósł żadnych nowych momentów poza już ujawnionymi w akcie oskarżenia.

AMBASADA POLSKA W LONDYNIE.

Londyn, 18. września. (Tel. G. P.). Sprawa ambasady polskiej w Londynie i brytyjskiej w Warszawie podjęta została dziś przez prasę angielską. Kwestja ta jest obecnie omawiana w łonie gabinetu brytyjskiego. Niewątpliwie prawie jednogłośnie wybró Polskę do Rady Ligi odegrał korzystną rolę dla konkretnego traktowania tej sprawy przez rząd Labour Party.

PO POWODZI — SZARANCA.

Londyn, 18. września (Tel. G. P.). Z Bombaju donoszą, iż prowincji Sind pokłesce powodzi zagraża nowa plaga: Manowicie ukazały się wielkie masy szaranczy, która niszczy reszki orolnych podczas powodzi zbiorów. Grozi to wygłodzeniem ludności. Również ucierpią poważnie zbiory bawełny.

MOTORY

Diesla i nazowe, Szwajcarskiej fabryki „WINTERTHUR”
Zastępstwo — Lwów, plac Smolki 5.
II. schody

WIELKIE WYGRANE

padły na losy zakupione w największej i najszcześniejszej Kolekturze Loterii Państwowej

„NADZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6.

75.000 Złotych	na los Nr. 83058.
60.000 Złotych	„ „ „ 66141.
10.000 Złotych	„ „ „ 129772.
5.000 Złotych	„ „ „ 65415, 61850, 14 597, 144819.
3.000 Złotych	„ „ „ 57346, 75355, 78480, 81480, 123656, 137018, 144001.
2.000 Złotych	„ „ „ 20152, 45568, 52391, 88406, 137241.
1.000 Złotych	„ „ „ 54923, 65637, 67594, 72189, 84343, 98215, 107046, 12964.

Losy 5-tej klasy z natychmiastowym prawem gry są jeszcze do nabycia w cenie Zł. 50 za ćwiartkę, Zł. 100 za połówkę, Zł. 200 za całość. — Tabele wygranych codziennie BEZPŁATNIE DO RZEJZENIA.

Austrji nadal grozi rewolucja.

MARSZ HEIMWEHRY NA WIEDEŃ ODŁOŻONY DO WIOSNY

Wiedeń, 18. września. (Tel. G. P.). Zarzuty pod adresem korespondentów zagranicznych, że rozpowszechniają fałszywe wiadomości o stosunkach w Austrji, wywołały efekty przeciwne. Dziś „Daily Telegraph” potwierdza alarmujące wieści o niebezpieczeństwie wybuchu rewolucji w Austrji. Korespondent twierdzi, że pesy-

mistyczne sprawozdania prasy zagranicznej są zupełnie uzasadnione. — Także „Frankf. Ztg.” zarzuca kłopotliwym kołom austriackim, że uprawiają strasną politykę. Ogólną uwagę skupił na sobie wywiad wiedeński korespondenta „Lidowych Novin” z pewnym wybitnym przywódcą Heimwehry. Z wywiadu tego wynika, że Heimwehra nie

zrezygnowała wcale z zamiaru zawładnięcia Wiedniem, lecz jedynie przesunęła termin swego zamachu z jesieni rb. na wiosnę roku przyszłego.

SKARB AUSTRII ZJADAJĄ KOSZTY POLICJI.

Wiedeń 18. września. (Tel. G. P.) Wicekanclerz Austrji dr. Schunmy w rozmowie z prasą zaznaczył, że koszta pogotowia policyjno-wojskowego 7. października r. ub. w związku z obawą krwawych starć w Austrji wynoszą przeszło 600 tys. szillingów. Wicekanclerz podkreślił konieczność porozumienia się wewnętrzno-politycznego w Austrji, bo wtedy dopiero będzie można użyć na cele gospodarcze te horrendalne kwoty, jakie obecnie chłonie służba bezpieczeństwa.

ZAGADKOWY POŻAR.

Berlin 18. września. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem wybuchł w Berlinie pożar w stojących naprzeciw siebie dwóch domach jednego ze związków religijnych. W jednym mieszczą się biura związku, w drugim drukarnia. Ponieważ pożar wybuchł jednocześnie, istnieje przypuszczenie, że ogień został podłożony. Prasa nacjonalistyczna wyraża zdanie, że chodzi tu o akt zemsty ze strony organizacji wrogi kościółowi.

Prochy Lelewela wróciły do Polski.

9. PAŹDZIERNIKA UROCZYSTY POGRZEB W WILNIE.

Gdynia 18. września. (Tel. G. P.) 17. bm. wylądowano ze statku prochy Joachima Lelewela, przewiezione do kraju na koszt rządu Rzplitej. Witali je na ziemi polskiej w imieniu Wilna prezydent miasta Folejewski i przedstawiciel uniwersytetu

leńskiego ks. Świrski. Prochy znakomitego uczonego i działacza przybędą do Wilna 20. lub 21. bm. i złożone zostaną w kaplicy Bożego Ciała aż do dnia uroczystego pogrzebu, który odbędzie się 9. października r. b.

Redukcja Wielkiej Rady faszystowskiej,

Rzym 18. września. (Tel. G. P.) Dzienniki zaznaczają, że wynikiem zapowiedzianej przez Mussoliniego reformy Wielkiej Rady Faszystowskiej ma być m. i. wyłączenie więcej niż połowy dotychczasowych 52 członków tej Rady. W przyszłości

będą należeli do Wielkiej Rady jeszcze ministrowie, sekretarz partji Turatti, jak również po jednym przedstawicielu pracodawców i robotników. Zebranie W. Rady odbędzie się 30. bm. już w zmniejszonym składzie.

„KOPERNIK” — „MARYSIENKA” Dz. 5 PREMIERA. Poraz pierwszy we Lwowie Film równy SUBMARINE Gigant. (Dramat pe eu porywając go) napięcia, oraz przygód na morzu i w powietrzu. — W rolach głównych: Carol de Vogt, Hela Moja, Hans Mierondorf i inni. — Początek w sobotę i niedzielę o godz. 3-tej w dniu powszednie o godz. 3:10

BRACIA Łódź podwodna U 20

podwodnych na dnie morze. — W rolach głównych: Carol de Vogt, Hela Moja, Hans Mierondorf i inni. — Początek w sobotę i niedzielę o godz. 3-tej w dniu powszednie o godz. 3:10

Ujęcie szajki fałszerzy paszportowych działających we Lwowie i na prowincji.

PRZEZORNI FAŁSZERZE NIE SYPIA LI WE WŁASNYCH MIESZKANIACH. — SUMIENNA INWIGILACJA POLICJI ZEBRAŁA MATERJAŁ OBCLĄŻAJĄCY. — OSZUŚCI PRZYZNALI SIĘ DO WINY.

Lwów, 19 września.

(—) Od szeregu tygodni lwowska policja śledziła rafinowaną szajkę fałszerzy paszportowych. Siedzibą tej szajki był Lwów, ale czynność jej sięgała na szereg powiatów województwa. Klientami tej szajki byli ludzie, którzy nie mając sami czasu wyrabiać sobie paszporty, powierzali tym oszustom pieniądze i z zasady paszportów nie otrzymywali, względnie otrzymywali

paszporty fałszywe.

Głównie jednak z usług ich korzystali ludzie, pochodzący w konflikcie z prawem, lub oszujący wstret do wojska. Członkowie szajki składali się z ludzi o bujnej przeszłości kryminalnej, zaprawieni w robocie fałszerskiej, to też śledzenie ich sprawiło policji duże trudności, wymagało bowiem znużonej pracy i wielkiej ostrożności. W końcu jednak policja zebrała dostateczny materiał, tak, iż wczoraj przystąpiono do likwidacji szajki.

Wczesnym rankiem kilka patroli policyjnych, składających się z wywiadowców i posterunkowych, udało się równocześnie w różne strony miasta, celem dokonania rewizji i aresztowań. Fałszerze byli na tyle ostrożni, że przeważnie nie nocowali we własnych mieszkaniach, niemniej jednak udało się policji

wszystkich aresztować.

Hersztem szajki, jak się okazało, był Leib Bergfleisch, zamieszkały przy ul. Kościelnej 6, właściciel pokątnego brura pisania podań i tam też rewizja wydała najobfitszy plon, znajdując w biurku w skrybce cały stos wyrobionych już

paszportów fałszywych, metryk, świadectw, meldunków, książeczek wojskowych i innych dokumentów.

Drugi członek bandy Herman Schneid, zamieszkały Zieleno 46, nie sypiał w swem mieszkaniu, lecz w domu trzeciego członka szajki Dawida Bauera przy ul. Szeptyckich 41. —

RADIOSTACJA LIGI NAR. W GENEWIE.

Genewa 18. września. (Tel. G. P.) Komisja dla sprawy specjalnej radiostacji Ligi Narodów postanowiła, że w czasie pokoju stacja będzie prowadzona przez władze szwajcarskie. Natomiast w momentach kryzysu stacja przechodzi pod kierownictwo Ligi Narodów, jednak Szwajcaria ma prawo mieć na radiostacji swego obserwatora.

W Genewie obok szwajcarskiej radio stacji miałyby być utworzone dwie nowe radiostacje krótkofalowe do obsługi krajów pozaeuropejskich. Jako zwrot kosztów Liga Narodów miałaby płacić 200.000 fr. rocznie.

Schneid widać co nocy oczekiwał policji, albowiem spał stale w ubraniu. Gdy funkcjonariusze policyjni wkroczyli do mieszkania Bauera, Schneid momentalnie zerwał się i ukrył się w miejscu ustępem, skąd wyciągnięto go.

Dalsze rewizje doprowadziły do ujęcia następnych członków szajki wraz z materiałem dowodowym. Po sprowadzeniu wszystkich aresztowanych do

biur policyjnych przy ul. Kazimierzowskiej, poddano ich natychmiast przesłuchaniu, a oszuści zaskoczeni szybką akcją policyjną, „sypiąc” jeden drugiego, wyznali całą prawdę.

Po ukończonych dochodzeniach wstępnych, głównych członków szajki, a to: Bergfleischa, Schneida, Bauera i Moza Donnera odstawiono do sądu wraz z wyczerpującym doniesieniem karnym.

Podziękowanie Rady centralnej ortodoksów

ZA OPIEKĘ, OKAZANĄ PRZEZ POLSKĘ ŻYDOM.

Wiedeń, 18. września (Tel. G. P.). Wybrana przez kongres Żydów-ortodoksów Rada centralna (100 członków) wybrała prezydentem swoim rabina Lewina z Rzeszowa. Siedzibą Rady centralnej będzie Warszawa. Jednym z pierwszych kroków prezydenta będzie wręczenie rzą-

dowi polskiemu w uroczysty sposób rezolucji kongresu, wyrażającej cześć, hołd i podziękowanie za szczególną opiekę nad ludnością żydowską ze strony konsula Zbyszewskiego podczas pogromu arabskiego w Palestynie.

Znów groźba nowych zaburzeń w Palestynie.

ARABOWIE PRZYGOTOWUJĄ NOCNE NAPADY NA KOLONJE.

Londyn 18. września. (Tel. G. P.) Sytuacja w Palestynie staje się znów groźna. Krąży pogłoski, że Arabowie przygotowują nocne napady na rozsiane po kraju kolonje

żydowskie. Ludność żydowska oczekuje napadów każdej nocy. W każdym momencie nastąpić może panika.

„Dowcip” Wrony narobił huk

ROSYJSKI GRANAT, ZNALEZIONY W CEGIELNI, WYBUCHŁ W OGNISKU.

Lwów, 19 września. (—) Wczoraj wczesnym rankiem w okolicy pierwszej dzielnicy usłyszano silną detonację, która wywołała dość poważną panikę. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały, że w cegielni Reisa, przy ul. Snopkowskiej robotnik Jan Wrona w czasie

kopania gliny wydobyl rosyjski granat 9 cm. i nie zdając sobie sprawy ze swego kroku, granat ten rzucił do palącego się ogniska. Momentalnie nastąpiła donośna eksplozja, ale szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie powstała żadna szkoda.

Rekord bezczelności złodziei lwowskich.

W BIAŁY DZIEŃ OGRABILI CAŁY SKLEP PRZY UL. SOBIESKIEGO I WYWIEZLI TOWAR FUTRZANY.

Lwów, 19 września. (—) O zuchwałości lwowskich włamywaczy pisaliśmy już wiele. Fakt, który wydarzył się wczoraj, świadczy, że zuchwałość ta doszła już do zenitu. Dotychczas bowiem bywaliśmy świadkami, że włamywacze głównie w nocy rozmaitymi sposobami wdzierali się do sklepu i wynosili łup. Tym razem

dokonał włamania w biały dzień. O godz. 7 rano przy ul. Sobieskiego panował już ożywiony ruch i obok realności, przy ul. Sobieskiego 4, w której mieści się magazyn Futur firmy Solik, stał dozorca w bramie, podjechali szeroką platformą złodzieje, otworzyli sklep i w oczach całego szeregu osób wynosili ze sklepu prawie cały ta-

war, wartości kilkudziesięcia tysięcy złotych, potem przez nikogo nie zatrzymywani, odjechali.

Obłymi pożar filmów w Lipsku.

Lipsk, 18 września. (Tel. G. P.) W lipskim składzie filmów „Delina” wybuchł pożar, który rozprzestrzenił się z ogromną szybkością, ogarniając prawie cały gmach. Wszystkie oddziały straży ogniowej prowadziły akcję ratunkową. Kilkunastu strażaków zostało zatrutych gazami, wydzielającymi się z płonących taśm filmowych. Wszystkie mieszkania i luksusowa kawiarnia zostały zniszczone doszczętnie. Straty olbrzymie.

PODPISANIE POLSKO-CHIŃSK. TRAKTATU HANDL.

Londyn, 18. września. (Tel. G. P.) Agencja Reutersa donosi z Nankinu, że dziś popołudniu podpisano traktat przemysłowy, handlowy i morski między Chinami i Polską. Tekst traktatu ogłoszony zostanie dopiero po ratyfikacji. Traktat polsko-chiński nie zawiera przywileju eksterytorjalności, istniejącego dotychczas w stosunkach państw obcych z Chinami. Traktat obecny uważany jest za pierwszy zawarty przez rząd nankijski z państwem obcym na zasadach całkowitej równości stron i wzajemności.

MIN. UDRZAŁ ZŁOŻYŁ TEKĘ.

Praga, 18. września (Tel. G. P.). Pragnąc poświęcić się wyłącznie pracy związanej z funkcją prezesa Rady ministrów, premier Udrzał zgłosił dymisję ze stanowiska ministra obrony narodowej. Na jego miejsce został mianowany Karol Vinskovsky.

MOBILIZACJA W MONGOLJI SOW.

Mukden 18. września. (Tel. G. P.) Nadeszły tu alarmujące wiadomości, iż w Mongolji sowieckiej zarządono mobilizację, powołując pod broń mężczyzn od 20 do 40 roku życia.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJ.

Rzym, 18 września. (Tel. G. P.) Na kolei sycylijskiej wydarzyła się straszna katastrofa. Pociąg osobowy idący ze znaczną szybkością, wykołczył się na zakręcie. 3 funkcjonariusze kolejowi ponieśli śmierć na miejscu, 14 pasażerów odniosło ciężkie rany.

Napad rabunkowy

w pow. kolbuszowskim.

Lwów, 19. września.

(—) Wczoraj nad ranem trzej nieznanego pochodzenia, uzbrojeni w rewolwery, własnili do restauracji Natana Billelda w Kolbuszowej Dolnej i steryzowawszy domowników rewolwerami, zabrali 600 zł. w gotówce, oraz tytoń i papierosy, wartości 70 zł.

Trup na festynie.

Lwów, 19 września.

(—) Z Żółkwi donoszą nam, że przedwczoraj wieczorem na festynie w Majdanie mokrotyńskim, pow. Żółkiew, został zamordowany nożem Oleksa Doliński z Dąbrowicy pow. Gródek Jagiell. Policja zarządziła pościg za zbiegłym mordercą.

Niezwykłe sensacyjna sprawa wyszła na jaw: Znany z awantur lekarz dr. Tomaszewski pod zarzutem zamachu morderczego. Skrytobójczo usiłował zastrzelić kadeta, Zamorskiego, swego rywala w miłości.

Zdarzenie, jakby wyjęte z romansu kryminalnego.

Lwów 19. września.

(—) W okresie karnawałowym bardzo głośną była sprawa tajemniczego postrzelenia przy ul. Krupiarzkiej młodego wówczas wychowanka szkoły kadeckiej Zygmunta Zamorskiego, który ciężko ranny w okolicę serca, przez kilka tygodni walczył ze śmiercią. Krwawe to zaj-

ście, które rozegrało się późną nocą bez świadków, postawiło policję w bardzo ciężkie położenie, zwłaszcza, że gdy dopiero po kilku dniach po przyjeździe do przytomności poddano Zamorskiego przesłuchaniu w szpitalu, oświadczył on, iż sam targował się na życie.

Ciężko rannego po kilku godzinach dopiero znaleziono zmarzniętego na czystym polu w śniegu i przywiązano do szpitala. Tutaj jedynie przed dwoma ludźmi, a to przed matką oraz przed księdzem spowiednikiem Zamorski zeznał prawdę. Natomiast wyjawienia prawdy odmówił organom władzy bezpieczeństwa, pod wpływem dra Tomaszewskiego, który pierwszy u niego zjawił się

w szpitalu i milczenie o prawdziwym zajściu

na nim wymusił.

Tomaszewski zabrał się do tego bardzo sprytnie i jak to później będziemy wykazywać (obecnie ze względu na toczące się w tej sprawie dochodzenia nie chcemy przedwcześnie pewnych szczegółów wyjawiać) usiłił chłopca rozmaitemi niemi, tak, że chłopak zeznał to, co mu Tomaszewski nakazał.

Na właściwym tropie.

Jednakże znalazł się pewien czynnik policyjny, obdarzony świetnym zmysłem spostrzegawczym i talentem śledczym, który nie dając się zbici z tropu zapewnieniem Zamorskiego, iż popełnił samobójstwo, na podstawie zebranych pewnych danych, utrwał się w przekonaniu, iż na Zamorskiego dokonano zamachu morderczego i wprost ustalili, kto tego zamachu dokonał.

Odkrycie to było wręcz sensacyjne, albowiem ów czynnik policyjny bez ogródek podejrzanie swe

skierował na osobę lekarza lwowskiego dra Józefa Tomaszewskiego, zam. przy ul. Potockiego 64, oskarżając go o ten zamach morderczy. Sprawa ta później nabrała wielkiego rozgłosu, omawiana była w prasie, jednakże do wyjaśnienia jej nie doszło z przyczyn, o których pomówimy obszernie innym razem, i wreszcie doszło do tego, że owemu czynnikowi policyjnemu wytoczono nawet dochodzenia dyscyplinarne, a dr. Tomaszewski wystąpił przeciwko niemu ze skargą o oszczerstwo.

Awantura w mieszkaniu przyszłych teściów.

STRZELA W SUFIT I ZAPOWIADA WYMORDOWANIE WSZYSTKICH

Dzięki pieczołowitej opiece lekarskiej Zamorski poczęł powracać do zdrowia i na nowo podjął stosunki z domem pp. Szambrowskich. Tomaszewski widząc, że czyn ten mu uszedł bezkarnie, poczęł przynaglać do ślubu, dając już trzykrotnie na zapowiedzi. W ub. tygodniu bawiąc w domu pp. Szambrowskich, znowu wszczął a-

wanturę na ten temat, domagając się wyznaczenia terminu ślubu, a gdy otrzymał kategorię odmowę, wywołał olbrzymią awanturę, w czasie której dobył rewolwera i strzelił w sufit, poczem dom ten opuścił, zapowiadając, że gdy do tygodnia ślub się nie odbędzie, wszystkich wymorduje.

Lekarz rywalem kadeta

W SERCU PANNY IRENY.

Na tem zakończył się pierwszy etap tej sprawy, która jednakowoż nie dawała spokoju innym ludziom, dążącym do wyjaśnienia prawdy i w końcu po szeregu perypetji, będących jak gdyby odhisciem scen wyjętych z najbardziej sensacyjnych romansów lub filmów, sprawa ta przybrała

rewelacyjny obrót,

a w dniu wczorajszym nastąpił drugi jej etap, zakończony

aresztowaniem dra Tomaszewskiego pod zarzutem tej niesłychanej zbrodni. Aresztowanie to nastąpiło po dokładnym wyjaśnieniu sprawy na polecenie prok. Swobody, który zaznajomił się wprzód z wielkim materiałem obciążającym dra Tomaszewskiego.

Dr. Tomaszewski od kilku lat był stałym gościem w rodzinie pp. Szambrowskich, zamieszka. przy ul. Piotra i Pawła 3. Pp. Szambrowscy posiadają dwie córki. Ze starszą Ireną nawiązał bliższą znajomość dr. Tomaszewski, oświadczył się i

został przyjęty

i odtąd występował w charakterze narzeczonego. Po jakimś czasie z rodziną pp. Szambrowskich zawarł znajomość również młody wychowanek szkoły kadeckiej, p. Zygmunt Zamorski, który poczęł bywać w towarzystwie młodszej córki, tak, że ogólnie myślano, iż będzie się starał o jej rękę. Tymczasem sprawa tak się jakoś ułożyła, że p. Z. uczucie swoje skierował również ku p. Irenie, która nie mogła zdecydować się, komu się odwdzielnąć. Pp. Szambrowscy zrazu mieli zamiar córkę swą oddać drowi Tomaszewskiemu, ale z czasem, gdy przekonali się, że Tomaszewski jest człowiekiem niezwykle

zapalczym i nerwowym, a ponadto wplątał się w operacje finansowe, z których nie mógł wybrnąć, dawali mu do zrozumienia, że nie myślą córki mu oddać. Równocześnie zabcześniejszą uwagę poświęcili p. Zamorskiemu.

Znowu strzały na ul. św. Piotra

Wieczór we wtorek dnia 17. września znowu upłynął pod znakiem wielkiej awantury, wywołanej przez Tomaszewskiego. Oto gdy rodzice p. Ireny zażądali od niego zwrotu jakichś rzeczy, stanowiących własność ich córki, Tomaszewski odmówił temu żądaniu, a po powrocie pp. Szambrowskich do swego domu, wpadł tam z awanturą

i z rewolwerem. Wówczas p. Szambrowski obawiając się istotnie wykonania groźby przez dra Tomaszewskiego, ze swego rewolwera strzelił sześciokrotnie na postrach, odpędziwszy w ten sposób napastnika. Oczywiście, że strzały te zwały mieszkańców ul. Piotra i Pawła, oraz zaalarmowały policję, która wdrożyła dochodzenia.

Aresztowanie doktora Tomaszewskiego.

Wczoraj rano sprawą tą zainteresował się wydział śledczy, a otrzymawszy równocześnie polecenie prokuratora na podstawie zbieranego przeciwko drowi Tomaszewskiemu materiału obciążającego go, dokonał jego aresztowania. Sprawa ta, która na tem nie jest wyzerpana, zawiera w sobie wiele interesującego materiału i jedynie ze względu na dobre śledztwa, którego wyniki mu-

szą jeszcze być okryte tajemnicą, na tem kończymy dzisiaj druk tych informacji. Zapewniamy jednak naszych Czytelników, że o ile tylko ustanie potrzeba zachowania tajemnicy, zamieścimy szczegóły tej sprawy, która od dziesiątek może lat niema sobie równej, pod względem sensacyjnego napięcia i różnorodności szczegółów.

Podstępny zamach morderczy

DR. TOMASZEWSKI ZASTRZELIŁ KADETA NA UL. KRUPIARSKIEJ

Dr. Tomaszewski rozkochany w p. Irenie, nie miał zamiaru zrezygnować z swych pretensyj, stojąc na stanowisku, że Irena jest jego narzeczoną i spotkawszy na drodze swego młodego chłopca,

postanowił go usunąć.

W tym celu owego wieczoru, gdy obaj opuścili dom pp. Szambrowskich na ul. Krupiarzkiej, dr. Tomaszewski w zamiarze morderczym strzelił do Zamorskiego, poczem oddał się,

Nowe zbrodnicze akty sabotażu.

SELROBOWCY PODPALAJĄ DWORSKIE STERTY ZBOŻA.

naszego korespondenta

Chodorów, 18 września. Przed kilkoma dniami donosiliśmy o spaleniach stert zboża dworskiego w Chlebowicach. I oto znowu nadeszła alarmująca wiadomość, że spalono w Leszczynie

pow. Bóbrka trzy sterty zboża oraz w Boryniczach dwie sterty. Łączna wartość spalonego zboża 20 tys. zł. Jako sprawców podejrzewają komunistycznych członków selrobu.

Domowa fabryczka jedno- i dwu złotych w złodziejskiej „melinie” przy ul. Żółkiewskiej

NA PRYMUSIE WARZYŁA SIĘ GYNA, Z KTÓREJ ODLEWANO FALSYFIKATY. — WYJAZD NA PROWINCJĘ. — JAK WYKRYTO FAŁSZERSTWO.

Lwów, 19. września.

(—) Przed Senatem V. pod przewodnictwem radcy Tertila rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko **szajce złodziejskiej i ich kochanek**, oskarżonych

Artykuł 31.

I.

Na podstawie art. 31 Rozp. Prezydenta Rzpltej z 10. maja 1927 Dz. U. R. P. Nr. 45. poz. 398 proszę o umieszczenie w najbliższym numerze czasopiśma sprostowania artykułu pt.: „Auto służbowe Komendy Policji lwowskiej rozbija się na prywatnych rozjazdach p. Reszczyńskiego”.

1) Nieprawdziwą jest wzmianka, że auto zostało tak silnie uszkodzone, iż przetransportowano je do Lwowa przy pomocy kona, gdyż był to chwilowy defekt, który został spowodowany wadliwym funkcjonowaniem silnika i przez szoferę usunięty w ciągu kilku-nastu minut.

2) Nieprawdziwą jest wiadomość, że koby brak auta w danym dniu odbił się ujemnie na toku urzędowania policji.

Należy zanaczyć, że w myśl obowiązującego reskryptu P. Ministra Spraw Wewn. Komendanci P. P. winni umieć prowadzić auta i w tym też celu Komendant P. P. Reszczyński wyjeżdża w okolice miasta.

Lwowski Starosta Grodzki:

Klotz.

II.

W związku z artykułem p. t.: „Brzu chowice pod terrorem włamywaczy” w „Gazecie Porannej” 7 sierpnia b. r., proszę na zasadzie art. 30. rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z 10. V. 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 45. poz. 398. o zamieszczenie następującego sprostowania:

Stan bezpieczeństwa w Brzuchowicach przedstawiony w notatce p. t.:

„Brzuchowice pod terrorem włamywaczy” nie odpowiada rzeczywistości.

Nieprawdą jest, że w ostatnich czasach okradziono po kolei mieszkania Dr. Hartmana, Propsta i Stachla; nato miast prawdą jest, że u Dra Hartmana żadna kradzież nie miała miejsca, że Propsta wprawdzie okradziono 18. II. ub. r., lecz sprawcę ujęto, zaś u Stachla zaszedł wypadek usiłowanego włamania. Sprawcę kradzieży zegarka na szkodę Wintera przytrzymał bezpośrednio Posterunek P. P. w Brzuchowicach i oddał Sądowi. Bezpieczeństwo mienia i życia na terenie Brzuchowic nie daje bynajmniej powodu do „panicznego lęku”, sprawność bowiem miejscowego P. P. jest bez zarzutu, o czym świadczy choćby fakt ten, że prawie wszystkie doniesione kradzieże — spowodowane nawiasem mówiąc nieostrożnością letników (przeważnie wszyscy letnicy śpią przy otwartych oknach, co przy ciemnościach panujących i braku warty gminnej nocą w Brzuchowicach szczególnie sprzyja przestępczości) — są wykrywane.

Komendant wojewódzki P. P.

wz. **Abczyński**, podinspektor.

o fabrykowanie fałszywych jedno- i dwu-złotówek i puszczenie ich w obieg. W skład szajki wchodzi: Jan Dydiuk, Stanisław Bajrak, Marja Piekut, Katarzyna Hładij i Zofja Mauer.

Oskarżeni w ostatnim kwartale 1928 r. i w pierwszym kwartale 1929 w mieszkaniu Zofji Małan przy ul. Żółkiewskiej

urządzili fabryczkę.

W specjalnie urządzonych naczyniach gotowali na prymusie cynę i w forem-

kach odlewali monety, które puszczali w obieg, w pierwszym rzędzie zajmowała się tem Piekutówna, kochanka Dyduka.

Po pewnym czasie członek szajki Bajrak pokłócił się z Dydukiem i wraz z swą kochanką Hładijówną wyjechał na wieś obok Rozdołu. Tam Hładijówna w dalszym ciągu puszczała fałszyfkaty dwuzłotowe, aż została schwytana na gorącym uczynku. Przeprowadzoną rewizją u jej kochanka dała

wynik pozytywny, albowiem znaleziono

18 fałszyfkatów

dwuzłotowych. Bajrak tłumaczył się tem, że kupował we Lwowie na pl. Sol-skich maszynkę do gotowania i płacił banknotem 10-złotowym, resztę wydano mu fałszyfkatami. — Następnie zmienił swe zeznanie o tyle, że oświadczył, iż Dydiuk zmienił mu 50 zł. na fałszyfkaty. Natomiast aresztowany Dydiuk zeznał wręcz odmiennie, twierdząc, że właśnie Bajrak namówił go do fabrykacji fałszyfkatów.

Jeden z głównych świadków, który miał być słuchany na wczorajszej rozprawie, Anna Głuch nie zjawiała się, ponieważ przebywa chora w szpitalu, wobec czego rozprawę przerwano do poniedziałku.

Oskarżał prok. Bizub, bronią adwokaci dr. Weinsaft i dr. Dattner.

Szantażysta w pułapce którą sam zastawił.

NIEBIESKI PTASZEK, P. KAZIO JAREMOWICZ, CHCIAŁ ZAROBIĆ NA P. SONI, KTÓRA MA SKLEP NA TARGACH WSCHODNICH. — MAJĄC ZATKANĄ PASZCZĘ SARDYNKAMI I SEREM, ŁAKNAŁ MIMOTO GOTÓWKI. — ZBYTNI APETYT ODDAŁ GO W RĘCE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Lwów 19. września.

(—) Przed dwoma tygodniami w tygodniku „Sprawiedliwość” pojawiła się notatka p. t. „O pani Soni, która omal w Jaremczu eintancerką nie została”. Aczkolwiek w tym artykule nie było powiedziane o kogo chodzi, to jednak byli tacy ciekawscy, którzy przecież zdołali ustalić nazwisko tej osoby.

Z notatki tej postanowił skorzystać niejaki Kazimierz Jaremowicz, niebieski ptak, który swego czasu popadł w konflikt z prawem z tytułu swego „redaktorstwa” i dowiedziawszy się, że owa pani wystawia na Targach Wschodnich towary kolonialne i delikatesy firmy zagranicznej, udał się tam celem wymuszenia

na niej odpowiedniej sumy.

Jaremowicz urządził się dosyć sprytnie. Oto przybrawszy sobie do pomocy niejakiego Michała Tkaczyszyna, osobnika bez zajęcia, zgłosił się do owej pani i przedstawił się, jako redaktor „Sprawiedliwości” zapowiedział, że ma dalsze materiały odnoszące się do jej przeżyć w Jaremczu i że o ile chce ona uniknąć ogłoszenia ich, to wanna mu się „odwdzięczyć”.

Pani R. nie znając osobiście redaktora „Sprawiedliwości”, uwiaryła słowom oszusta i chcąc go „ugłaskać”, wręczyła mu kilka pudełek sardynek, kawał sera szwajcarskiego, oraz rozmaite próbki. Należy jeszcze zaznaczyć, że Jaremowicz Tkaczyszyna przedstawił jako swego sekretarza. —

Wziąwszy ofiarowane mu przedmioty, Jaremowicz zrobił minę niezadowolonego z tego okupu i zapytał się p. R. o jej adres prywatny, zapowiedział jej

wizytę w domu

na dzień następny o godz. 5 popoł., twierdząc, że przydałaby mu się jeszcze „gotóweczka”.

O fakcie tym jeszcze tego samego wieczoru dowiedział się za pośrednictwem znajomej osoby redaktor „Sprawiedliwości” p. Kijanowski i rano za-wiadomił o tem policję z prośbą o wydelegowanie wywiadowcy do mieszkania pani R.

Istotnie o godz. 5 popoł. w mieszkaniu tem zjawił się Jaremowicz, którego z miejsca aresztowano.

Szantażysta ten całą tę aferę usiłował tłumaczyć nieporozumieniem, względnie twierdził, że był poprzedniego dnia pijany. Ponieważ jednak był zupełnie trzeźwy, gdy zjawił się w domu pani R. po „gotóweczkę”, wobec tego tłumaczeniu się jego nie uwierzone i odstawiono go do sądu. Następnego dnia aresztowano jego spółnika Tkaczyszyna.

Palace

Przy wysp Zdzisława o, ASFALT cel m u-
nżach wyświetamy nada moż iui;
nia s. eronie] publiczności zobaczenia tego arcyz. ełta
OD DZIS CENY NIZONE

14 bandytów z pow. żółkiewskiego przed sądem lwowskim.

DWA NAPADY RABUNKOWE I 14 WŁAMAŃ. — ROZPRAWA PRZECIĄGNIE SIĘ 3 DNI.

Lwów 19. września.

(—) Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko szajce 14 zbrojców, którzy w lecie br. grasowali w powiecie żółkiewskim, dokonując szeregu rabunków, włamań i kradzieży. Na czele tej szajki stał Wasyl Morawski, a w skład jej wchodził: Wasyl Mysyk, Wasyl Wedylnik, zwany „bez numeru”, Michał Kupecki, Stefan Skoropada, Dmytro Skoropada, Iwan Kupecki zwany „Buk”, Pańko Dziura, Ch. Skoropada, Andrzej Grzeszczak, Andrzej Pęczak, Michał Grzeszczak, Tymko Demków i Andrzej Saban.

Między innymi w nocy z 6. na 7. lipca rabusie ci napadli na jadącego na odpust z dwójkiem dzieci kramarza Łozińskiego na drodze kolo

Weryny i sterroryzowawszy go kilku strzałami karabinowemi, zabraли mu 100 zł. W nocy na 6. sierpnia część tej szajki napadła we wsi Więziowej na dom Orlandorów i pobiwszy ciężko gospodynię, byłiby może dokonali na niej mordu, gdyby nie okupiła się 125 złotami.

Akt oskarżenia zarzuca tej szajce 14 włamań popełnionych w stosunkowo krótkim czasie. Wczoraj rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonych, którzy jedynie do części zarzucanych im czynów przyznają się. Ze względu na nawal świadków, rozprawa potrwa 3 dni. Rozprawie przewodniczy radca Antoniewicz, oskarżał prokurator Ogonski, bronią adwokaci dr. Głuszkiewicz, dr. Ewyn i dr. Wołoszyn.

WYROBY KOSMETYCZNE

ŚLYNNEJ FIRMY

ELIZABETH ARDEN

POLECA

wy ączny skład

A LA VILLE DE PARIS

GABRYEL STARK

LWOW, PL. MARJACKI 11

Odroczony rok szkolny

WOBEC BRAKU PODRĘCZNIKÓW.

Bukareszt, we wrześniu.

(m) Osobliwy kłopot ma obecnie rumuńskie ministerstwo oświaty: Oto związek księgarzy nakładców oświadczył, że wobec spóźnionego zatwierdzenia nowych podręczników przez ministerstwo, nakładcy nie byli wstanie przygotować

odpowiedniego zapasu książek szkolnych, tak, że pierwszy miesiąc nauki musi się odbyć bez podręczników. Ministerstwo zastanawia się wobec tego nad przesunięciem otwarcia szkół przynajmniej o dwa tygodnie.

Sprawę teatralną rozstrzygnie sąd polubowny.

CZEGO ŻĄDALI DZIERŻAWCY. — STANOWISKO GMINY. — KAUCJA DZIERŻAWNA NA SPŁATĘ PERSONELU.

Lwów, 19 września.

(jp) Teatry lwowskie są nadal nieczynne. W dniu wczorajszym zamieściliśmy komunikat Związku Artystów Scen Polskich z którego wynika, że przedstawiciele wszystkich działów pragnęliby jak najszybszego podjęcia pracy. W związku z tem, z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się o formalnym stanie sprawy teatralnej.

Wobec rosnących ciągle deficytów i niewypłacania gaź personelowi, kom. prof. Nadolski wezwał dzierżawców do zrezygnowania z dalszej dzierżawy.

Na ostatnim posiedzeniu komisji teatralnej dzierżawcy oświadczyli gotowość zrezygnowania z dalszej dzierżawy i oddania miastu teatrów o ile miasto pokryje ich długi wynoszące około 320 tysięcy zł. Równocześnie zażądali także sądu polubownego. Komisarz odpowiedział, że do placenia długów miasto w myśl kontraktu nie jest obowiązane, natomiast zgodził się na zwołanie sądu polubownego.

Na arbitra ze strony gminy uproszono prezesa prok. Skarbu Hammerskiego, dzierżawcy uprosili na swego arbitra adw. dr. Dziedzica. Pozostaje jeszcze wybór superarbitra poczem sąd polubowny rozpatrzy sprawę.

Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym lub jutro zostanie już sąd polubowny skompletowany i zapewne w zrozumieniu ważności szybkiego załatwienia tej tak niesłychanie przykrej zarówno dla stron zainteresowanych jak i dla miasta sprawy, zbierze się jak najrychlej, tak, że rozwiązanie konfliktu należy oczekiwać już w dniach najbliższych.

Zanim sprawa teatralna pozostaje

nie definitywnie wyjaśniona, gmina dla złagodzenia krytycznego położenia zespołu teatralnego zarządziła wypłacenie personelowi zale-

głych gaź do wysokości kaucji dzierżawy, to znaczy w łącznej kwocie 50 tysięcy zł

CO MOWI NEMO.

Melpomena się skarży.

Przyjdźcie wieczorem pod moją świątynię
A smutek zagra wam na serca strunach.
Traktem Legionów tłum szumiący płynie,
Lwów cały płonie w kolorowych lunach,
Tylko w mym domu i glucho i ciemno,
Jakby się szczęście poże gnalo ze mną.

Gdy gwiazdy niebios roz złączą sklepienie
Stereż Teatru kontury o gromne,
A pod nim snują się nie szczęsne cienie —
To moje dzieci głodne i bezdomne.
Nieszmiłkowane twarze skrywa bladeść:
To ci, co życia dawali w am radość.

To są ci sami, których s ię kochało,
Okłaskiem mając spuchnięte prawice.
Cóż z tej miłości dzisiaj pozostało,
Gdy los aktora wygnał na ulicę?
Czemuż się zwleka i umywa ręce
Zamiast położyć kres ak tora męce?

Na pomoc wszyscy, skor o okręt tonie.
Nie zatrzuwajmy się obrad oparem.
Niechaj światłami znów mój dom zaplenie,
Niechaj jak dawniej zapełni się gwarem.
Rusz gmino czynem — dłużej nie debatuj.
Twój jest ten teatr, więc go teraz ratuj!

Katastrofalny stan aprowizacji w armji czerwonej.

ZMNIJSZENIE RACJI WYWOŁAŁO ROZRUCHY CZERWONOARMIEJCÓW.

Moskwa, we wrześniu.

Szef intendatury armji czerwonej Kork przedstawił na posiedze-

niu rewolucyjnej Rady Wojskowej relację o katastrofalnym stanie aprowizacji armji. Budżet wojskowy nie pozwala na nabycie produktów dla armji na wolnym rynku. Kooperacja zaś wogóle nie obsługuje aprowizacyjnych potrzeb armji. W wielu okręgach wojskowych do wódce dają sobie radę, zmniejszając samorzutnie wyznaczoną dla czerwonoarmiejców rację. Szczególnie ostro daje się we znaki brak mięsa. W Permju i innych miejscowościach wybuchły na tem tle ruchy czerwonoarmiejców, którzy oświadczają, że poszli do armji nie w tym celu, by głodować.

Rewolucyjna Rada Wojskowa wobec groźnej sytuacji postanowiła niedopuszczyć do zmniejszenia racji żołnierskiej. Gdy jednak z powodu braku funduszy nie można nabywać przewidzianej w budżecie ilo-

ści, postanowiono zastąpić drogie produkty tanimi namiastkami, a to zamiast mięsa — dawać żołnierzom konserwy, zamiast tłuszczu, sztuczny tłuszcz i t.d.

Również w sprawie aprowizacji ludności cywilnej „Gosplan” (wyższa instytucja aprowizacyjna) postanowiła rozpocząć wielką akcję ratunkową, a to przy pomocy odżywiania ludności — zamiast tłuszczów naturalnych — margaryną. W tym celu postanowiono wydelegować do Stan. Zjed. komisję, która natychmiast zakupi kilkanaście większych fabryk margaryny wraz z całym urządzeniem. Fabryki te — wraz z personelem technicznym zostaną natychmiast przewiezione do Rosji, gdzie mają ratować ludność przed katastrofalnym brakiem tłuszczu.

Ze spraw miejskich

Jednolite latarki z numerami

NA KAMIENICACH LWOWSKICH.

Lwów, 19. września.

Na komisji technicznej, odbytej pod przew. prof. Matakiewicza uchwalono oddać instalację wodociągów i centralnego ogrzewania w dobudowę szkoły im. M. Magdaleny firmie Rodakowski. Ogrzewanie to ma być wodne, po raz pierwszy zastosowane we Lwowie według projektu Zielskiego.

Poza porządkiem dziennym — w myśl wniosku p. Lukaszewicza uchwalono polecić Magistratowi wydanie za-

rzadzeń w sprawie jednolitych latarek z numerami świetlnymi na domach prywatnych, oraz w sprawie tablic z numerami orientacyjnymi, które pozostawiają wiele do życzenia.

W myśl interpelacji i wniosku inż. Lisowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja w sprawie zwięzania jezdni i uchwalono, by w przyszłości projekty zwięzania jezdni były przedstawiane Komisji technicznej.

Uroczystość ku czci króla Jana III. w Olesku.

Lwów, 19 września

(—) 22 bm. ma się odbyć w Olesku pow. Złoczów uroczystość z okazji 300 rocznicy urodzin króla Jana III. W tym celu powołano komitet uroczystości, w skład którego wchodzi: Bron. Moralewicz, naczelnik gminy, jako przewodniczący, Zygmunt Rosowski, naczelnik Sądu grodz. z Oleska, jako skarbnik, Michał Skarbeń, dyr. szkoły jako sekretarz.

Program następujący: 21 bm. żałobne nabożeństwo za króla Jana III., 22 bm. uroczyste nabożeństwo w klasztorze Ojców Kapucynów w Olesku, poczem wmurowanie tablicy pamiątkowej na zamku i pochód do rynku. — Na uroczystość tę ma być zaproszony szwadron ułanów 22 p. wraz z orkiestrą z Brodów. Po południu ma się odbyć festyn, wieczorem zaś przedstawienie amatorskie w domu Tow. Szkoły Ludowej.

Student z Warszawy

rzucił się pod pociąg.

Lwów, 19 września.

(—) Wczoraj późnym wieczorem na torze kolejowym Lwów, Zimna Woda w zamiarze samobójczym rzucił się pod pociąg pociąg pospieszny Lwów—Kraków Mieczysław Brojek, liczący lat 27, student, zamieszkały w Warszawie i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki pozostawiono aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Z sali koncertowej.**KONCERT ZYGMUNTA STOJOWSKIEGO.**

Lwów, 19. września.

Odznaczające się nieprzeciętną pod względem pomysłowości i układu dzieła Z. Stojowskiego, jednego z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów polskich, mało są u nas znane, autor ich przebywa od długiego lat szeregu za granicą, a pojawił się na estradzie lwowskiej po raz ostatni przed — mniej więcej — 30 laty. Kontakt tego artysty z naszą publicznością był więc przerwany, i temu przypisać należy niepokojący widok sali koncertowej, podczas recitalu fortepianowego urządzanego staraniem Polsk. Tow. muzycznego we wtorek 17. b. m. tylko po części wypełnionej. W naszych czasach zresztą, gdy kinomania, dancingi, kabarety i tutti quanti wesołe sposoby zabijania chwil wolnych od zajęć absorbują wyłącznie zainteresowanie sfer nawet inteligentnych, sala koncertowa bez audytorjum nikogo już nie dziwi i również nazwisku żadnego artysty przynieść nie może najmniejszej ujmę. Mniej zrozumiałem wydaje mi się natomiast, że pianista i muzyk tak wykwiłtny, mający za sobą tyle sukcesów na estradach amerykańskich i rozporządzający tak znaczącym zasobem rutyny pianistowskiej, nie zdołał interpretacją swego bardzo poważnego programu wywołać głębszych wrażeń i porwać garstki słuchaczy omogdaj zgromadzonych. Przypuszczam, że może widok tej właśnie garstki podziałał deprymująco na polot i werwę koncertanta, którego gra, często bezbarwna, a pozbawiona nie raz błyskotliwego światła i mistycznych cieni, tylko tu i ówdzie potrafiła wynuć uczestników wieczoru z usposobienia przeważnie apatycznego. Po pięknej, stylowej i wirtuozowskiej interpretacji Bacha fantazji i fugi spodziewaliśmy się większego tonięcia w zachwytach od następnych wykonań dzieł zestawionych z widocznym smakiem artystycznym, które to nadzieje zawiodły po części nasuwając rozmaite refleksje o tym rodzaju sztuki odtwórczej zwanym przez Francuzów

NAJLEPSZE MYDŁO DOBY OBECNEJ



ładnie pachnie
dobrze się pieni
nie drogo kosztuje

„le genre ennuyeux“. I dopiero pod koniec programu — czyli w drugiej części recitalu — ożywiła się gra koncertanta i dobiegła, na punkcie sukcesu, do swego zenitu podczas nadzwyczaj sympatycznej i bardzo interesującej interpretacji własnych kompozycji Stojowskiego: Sielanek polskich op. 24. Twórczość Chopina reprezentowały omogdaj trzy utwory — ballada, nok-

turn i polonez. Druga z tu wymienionych kompozycji wybiła się, dzięki wykonaniu, na miejsce naczelne. Szkoda, że zatarło sumę wrażeń tak dodatnich wykonanie poloneza As-dur z ową zadaną pobieżną brawurą pasażów wydających zazwyczaj ton pierwszy i — końcowy, a między nimi lekki przewiew Nirwany...

Lecz dobrem jest wszystko, co się

pięknie kończy. Końcowa część produkcji, porywająco piękne Sielanki polskie, utwory pomysłowe, melodyjne a finezyjnie harmonizowane wywołały mnóstwo zachwytów i sporo niemiłkich oklasków. — Nie ulega też wątpliwości, że Stojowski — kompozytor odniósł zwycięstwo nad pianistą Stojowskim. Gdyby nawet karjera artystyczna tego ostatniego wykazywała — na przemian — i momenty słabsze, pozostała zawsze dzieła wybitnego twórcy, zapewniające nazwisku artysty nie przemijający rozgłos w świecie muzycznym, w Polsce i za granicą.

Fr. Neuhauser.

Uwolniony Wulf Halbersberg.

Lwów, 19. września.

(—). Rozprawa przeciwko Wulfowi Halbersbergowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, która toczyła się przez ubiegłe dwa dni przed sądem karnym we Lwowie, zakończyła się wczoraj uwolnieniem oskarżonego od winy i kary, albowiem stawiane mu zarzuty okazały się bezpodstawne.

Bronisława CITRONOWA

u. KONOPIŃCIEJ 4,

Telefon 50-19.

powróciła z zagranicy.

Lekcje RYTMOPLASTYKI(tańce rytmiczne) dla dorosłych i dzieci udziela **Bela Katzowa**

absolw. szkoły Bodenwieser.

Zgłoszenia przyjmuje Drowa Grafiowa, Fredry 7, od 2—3 i 6—7. 7136-2

Elegancką i solidnie wykonaną**garderobę męską oraz FUTRA**

wszyscy o r. dz. i u na etj. od 1. 25.— miesięcznie

zamówić można tylko we formie

T. GORSKI Lwów,

Leona Saichy 75.

Wspomniany jest prof so en Instytutu Przemysłowego i byłym długoletnim kierownikiem i m. zagranicznych.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 20. IX. 1929.**PESLOUAN.****Dobry wynalazek.**

Pan Vouche otworzył drzwi swego gabinetu, pytając:

— Niema pani?

Pokojówka z pionopuszem w ręku odparła:

— Owszem, proszę pana. Pan jest w łazience.

— Bo... potrzeba mi koperty do biletu wizytowego... Sam zresztą znajduję.

Powiedziawszy to, udał się przez korytarz i sypialnię żony, do buduaru jej, dokąd nje zachodził nigdy. Było to coś w rodzaju sanktuarjum, które żona sprzątała sama. Pełno znajdowało się tam bibelotów, rycin, delikatnych figurzek z sewskiej porcelany, upominków od przyjaciół, pamiątek z lat panińskich, stanowiących dla Michaliny krucho mur, odgraniczający przeszłość od teraźniejszości.

Michalina Vouche była o tyle piękną, o ile Albert Vouche — bogaty. Uroda i zbytek podały sobie ręce i oboje małżonkowie słusznie byli dumni z tego związku.

Albert Vouche, dobiegający czterdziestki, nie zaznawszy prawdziwej miłości i wolny od krępujących miłostek, zajął się bez pamięci w uroczej blondynce, którą poznał podczas przoznego obiadu u jednego z przyjaciół.

Długo wglądał przychylniej odpowie-

dzi pani swego serca, obiecując spełnić wszelkie jej żądania i przyrzekając być wiernym przyjacielem tylko, pełnym czci i oddania.

Młoda dziewczyna uległa wreszcie jego miłości bez granic i ponętnym widokiem zbytku, jaki miał być nadal udziałem jej w życiu.

I oto od dwóch już lat szczęśliwy Albert Vouche dzielił czas między swą fabrykę i mały pałacyk, gdzie Michalina oczekiwała go zawsze z wesołym i beztróskim uśmiechem na ustach.

Zaledwie stanął na puszystym dywanie Albert Vouche miał znowu sposobność podziwiania wytwornego gustu kobiety, oddychającej atmosferą tego pokoju.

Delektując się okiem wyrafinowanego znawcy każdym drobiazgiem, podniósł ostrożnie wieko sekretarzyka wykładanej roboty o zamku z perłowej macy.

Nie znalazłszy nic na blacie, otworzył jedną szufladkę, potem drugą. Pakietek, przewiązany niebieską wstążeczką przykuł jego uwagę. Nachyliwszy się uad listem, leżącym na samym wierzchu przeczytał:

„Sliczna i kochana Michalinko moja, czy pozwolisz mi powiedzieć, że cię kocham?... Od tak dawna już!.. Wówczas jeszcze, kiedyś...”

Albert Vouche obejrzał się za siebie i stwierdziwszy, że drzwi zamknięte, zaczął przeglądać listy, nie rozwiązując paczki. Ręce jego drżały w miarę jak czytał, na chybił trafił:

„Miłość nasza...“ „Niebawem...“ „na-

szę gniazdko...“ „Kiedyż nareszcie...“ „Czekam cię...”

Jeden list szczególnie, daty najświętszej, przejął go bolesną trwogą:

„Jutro, w środę 25-go, o piątej godzinie... Co za szczęście... Jak cię wynagrodzić za...”

W korytarzu, na skutek przeciągu, okno zatrzasnęło się. Albert rzucił pośpiesznie paczkę listów do szufladki, po czym, odwróciwszy się, ujrzał swoją twarz w zwierciadle. Był bledy i dygotał.

— Już!.. — westchnął z gorzycą.

Zrobił szczegółowy przegląd swej osoby: łysy, szeroki w ramionach, ociężały, o twardym i zdecydowanym wyrazie twarzy, uczuł się nieszczęśliwy i bezbronny. Jeżeli zrobi jej scenę, rzuci go, odjedzie, a tego bał się nadewszystko. Jeśli milczeć będzie, miłość własna nie zniesie takiego poniżenia. Strzepnął palcami, pełen wahania i bezradności.

W korytarzu popędliwy głos Michaliny pytał:

— Pan?... U mnie?... Patrzcie państwo! Pójdź zobaczycy...

— Co robisz? — łamał sobie Vouche głowę, zaciskając pięści.

Nagle, usłyszawszy kroki żony przy drzwiach, chwycił słuchawkę telefonu, stojącego na stoliku, stanął plecami do drzwi i patrząc w okno, zaczął mówić bez żądania numeru, jak gdyby prowadził w dalszym ciągu zaczęta rozmowę.

— Ależ tak... No, no, moja najdroższa! Wiesz przecież, że myślę tylko o tobie... ty jedna istniejesz dla mnie...

Usłyszał drzwi, otwierające się cicho.

Michalina stała pewnie za nim, na progu i podśluchiwała, w milczeniu.

Albert Vouche opanowany, spokojny mówił dalej:

— Dziś wieczorem?... Zaraz, zaraz mamy środę dzisiaj. Dobrze zatem... dziś o piątej wieczorem... Jeśli sobie życzysz... Tak, moja żona wychodzi... Zgoda... Kocham cię... Ciebie wyłącznie...

Ze słuchawką przy uchu, słyszał, jak telefonistka, w osłupieniu pytała:

— Co?... Co?... Co takiego?... Z kim pan mówi?... Jakiego pan żąda numeru?

Nie zwracając na to uwagi, Albert Vouche grał świetnie swą komedję do końca:

— Tak... tak... kocham cię... oczywiście... napewno... napewno... dowiedzenia... dziś wieczorem...

— Powieścił energicznym ruchem słuchawkę i odwrócił się. Ujrawszy Michalinę, opartą o drzwi, błął ze zdziwienia i gniewu, że skrzyżowanymi rękoma na swym błękitnym dressjng-gown, udając osłupienie, spytał ponuro:

— Michalinko! Kiedy weszłaś?

Zrobiła kilka kroków naprzód i rozłożywszy dłonie, odparła pytaniem na pytanie:

— Alboście! Tyżeś to. Ty?... Do kogo telefonowałaś?

— Słyszalas?

Michalina skinęła głową i osuwając się na „pouf“ (okrągły stołek wyścielany) wybuchła łkanjem.

Vouche uśmiechnął się gorzko i upadł na kolana przed żoną:

— Michajśu... moje małctwo... wybacz mi... oszalałem Dawna miłostka.

Nasze wywiady.

Jak żyje w Paryżu brat malarska?

MALARZE POLSCY W PARYŻU. — TAM, GDZIE SIĘ ZBIERA BRAT ARTYSTYCZNA. — SPRZEDAŻ OBRAZÓW W PARYŻU. — W DRODZE DO SŁAWY. — NOWE KIERUNKI MALARSKIE.

Lwów, 19. września.

(b) Korzystając z pobytu we Lwowie młodego obiecującego malarza p. **Fryderyka Taubesa**, którego wystawa obrazów została przez krytykę i publiczność lwowską przyjęta bardzo przychylnie, zwróciliśmy się do niego z prośbą o garść informacji, dotyczących życia braci malarskiej w Paryżu. P. Taubes jest lwowianinem, szereg jednak lat spędził zagranicą, zwłaszcza we Francji, a obecnie przybył do swego rodzinnego miasta, aby zaprodukować plan swej pracy artystycznej.

— Jaką rolę odgrywają w Paryżu malarze polscy?

— **Bardzo wybitną.** Jedną z czołowych postaci paryskiego życia malarskiego jest np. Krakowianin **Kittling**, cieszący się dzisiaj sławą europejską. Obok niego należy wymienić **Chagalla**, **Soutine'a**... Oczywiście, iż oprócz nich znajduje się w Paryżu cała falanga malarzy pomniejszych...

— Gdzie się zbiera ta brat artystyczna?

— Głównie w kawiarni „**Cloiserie de Lilas**” i w kawiarni „**du Dome**”. Tam codziennie można spotkać wszystkich młodych malarzy, dążących do sławy i uznania. Uznani już artyści zaglądają tutaj rzadko, budząc ogólne zaciekawienie i skupiając na sobie setki spojrzeń, pełnych podziwu, a często również — zazdrości... Stołki obleżone... Ruch kolosalny... Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że znajduje tutaj olbrzymie, bujne czupryny, szerokoskrzydłe, romantyczne kapelusze, czarne fantastyczne krawaty i akrobatyczne surduty... Czasy z **Cyganerii Mergenowskiej** minęły bezpowrotnie... Zniknął również **tradycyjny absynt**, zastąpiła go przeważnie **czarna kawa**...

— W jaki sposób odbywa się sprzedaż obrazów w Paryżu?

— W bezpośrednim kontakcie z publicznością pozostają tylko t. zw.

„**pompiers**” czyli **passelisty**, konserwatywni malarze akademicy. Prawdziwa rewolucyjna brat malarska czyli t. zw. „**awangarda**” sprzedaje obrazki wyłącznie za pośrednictwem handlarzy obrazów, tj. „**marchandów**”.

Marzeniem młodego malarza jest stała pensja, wyznaczona przez takiego „**marchanda**”. Wysokość jej była bardzo rozmaita, a malarz wzamian zobowiązuje się do dostarczenia kupcowi takiej a takiej ilości płodów swego pędzla... Wśród tych „**marchandów**” istnieją **prawdziwi magnaci**, którzy trzesą wprost **Paryżem malarskim**...

W niezwykły i nieoczekiwany sposób można się tam stać sławnym... Są to jednak sprawy, o których **wolę nie mówić**... „**Marchandowie**” urządzają w swoich sklepach wystawy, a magazyny ich skupiają się głównie przy ul. „**La Boetie**” i „**La Scene**”.

Od czasu do czasu odbywają się **wystawy zbiorowe**, z których na szczególną uwagę zasługuje **wystawa w Tuilerjach**. Również „**Salon Jasienny**” otwiera swoje podwoje dla **wybitnych dzieł młodych malarzy**...

— Jak zyskuje się sławę w Paryżu?

— Pytanie, na które trudno odpowiedzieć. Oczywiście, iż przedewszystkiem trzeba **posiadać talent**. Ale to jeszcze nie wystarcza. Paryż jest może jedynym miastem na kuli ziemskiej, w którym od artysty wymaga się bezwzględnie **jakichś nowych, zupełnie oryginalnych tonów, jakiegoś pchnięcia sztuki na nowe, niewytarte jeszcze tory**. Tylko połączenie wybitnego talentu ze swoistą fizjognomją artystyczną może artyście zdobyć w Paryżu **stanowisko i sławę**. Decydującym problemem w tym względzie jest **opinija kawiarni „Du Dome”**. Wszyscy malarze paryscy **zabiegają o tę opiniją i dbają o nią bardzo**... Istnieją artyści **doskonale płaceni**, którzy chętnie zrezygnowałyby ze znacznej części zarobków, aby posiadać **uznanie „Du Dome’a”**.

— A jak żyją malarze w Paryżu?

— Jedni, którzy już zdobyli sławę, mają **wspaniałe pracownie, auta i wille**... Większość jednak — jak to było zawsze — **ciemni głód i niedostatek**. Marzeniem malarza w Paryżu jest po-

siadanie **chęcący skromnej pracowni**. Przeważnie jednak musi się zadowolić **niewielkim pokójkiem hotelowym i pracować wśród warunków nader ciężkich**... Chciałbym jeszcze dodać, że życie artystyczne zupełnie obecnie przeniosło się z **Montmartre'u na Montparnass**...

— A obecne kierunki i prądy artystyczne?

— Głównym prądem, nadającym ton sztuce malarskiej w Paryżu jest tzw. „**nadrealizm**”, którego głównymi przedstawicielami są **Włoch Chirico i Francuz Tanque**.

Prócz tego „**nadrealizmu**”, którego istotą jest **dochodzenie w njmowaniu przedmiotu do uchwycenia jego funkcji w kosmosie**, istnieją i rozwijają się inne kierunki, a więc ciągle jeszcze **kubizm, ekspresjonizm, futurizm, puryzm itd.** Nie uznaje natomiast Paryż malarski niemieckiego neoklasycyzmu t. zw. „**Sachlichkeit**”...

— A jakie jest pańskie stanowisko w paryskim życiu malarskim?

— Obecnie przeniosłem się z **Paryża do Wiednia**, a niebawem udaję się do **Brnskeli**. Za krótko bawiłem w **stolicy francuskiej**, aby tam zdobyć **ostrogę artystyczne**. Dążeniem moim jest jednak nie **chodzenie utarowanymi już drogami**, lecz **zdoływanie niezdołytych dotąd terenów** i wypowiedanie sztuce swojej **własnej tęsknoty twórczej i swej własnej wpiji kosmosu**...

Ojcobójca przed sądem.

NIEZMIERNIE OIEKAWĘ ZEZNANIA ŚWIADKÓW. — PORTRET PSYCHICZNY OSKARŻONEGO. — JEGO ŚWIADCTWO SZKOLNE. — ZEZNANIA NAUCZYCIELA I KOLEGI. — DWAJ „KANDYDACI” NA OSKARŻONYCH.

Insbruck, we wrześniu.

(=) W dalszym ciągu przysłapiono do przesłuchiwanie świadków. Jako pierwszy świadek dzisiejszego dnia zeznawał **sędzia śledczy dr. Pöckel**. Zeznania jego nie przyniosły ciekawych momentów. Następny świadek **dr Fritz**, asystent sądowego Instytutu medycznego w Insbrucku, opisuje **przebieg obdukcji** i oświadcza, że z okna pokoju, zajmowanego przez Halsman-

na można było co najwyżej widzieć **noży trupa aż do kolan**. Zresztą cała obdukcja odbywała się **w skąpem świecie**, gdyż miejsce było osłonięte **wysoką, trzymetrową skałą**.

Prok.: Czy Halsmann mógł przysłać się obdukcji?

Św.: Tego nie wiem.

Następny świadek, inspektor żandarmerji **Weiler**, był jednym z pierwszych żandarmów, którzy zjawili się

na miejscu wypadku. Halsmann opowiedział mu, że **widział, jak ojciec upadał**. Zdarzyło się to w odległości około **10—12 metrów**.

Przew.: Czy stwierdzono, ile Halsmann miał przy sobie **pieniędzy**?

Św.: Młody Halsmann powiedział, że **nie ma pieniędzy przy sobie**, gdyż wszystko znajduje się przy ojcu.

Przew.: Jak **zachowywał się Halsmann**?

Św.: Właściwie był **całkiem spokojny**, lecz powtarzał tylko ciągle: „**To strasznel! To strasznel!**” Nie wiem jednak, czy te słowa odnosiły się **do śmierci ojca**, czy też do **straszliwego podejrzenia**, które na młodzieńcu ciążyło. Interesował się również żywo zeznaniami świadków i kilkakrotnie się pytał, czy **ciągle jeszcze jest podejrzanym o zabicie ojca**. Interesował się wogóle wszystkim, co się działo wokoło niego. Prosił mnie np., abym mu pokazał **zawartość mego futerału**.

Dr. Mahler: Czy zauważył pan na Halsmannie **ślady krwi**?

Św.: Nie, tylko **plecak był zakrwawiony**.

Prok.: Czy zbadał pan **kieszenie płaszczka** oskarżonego?

Św.: Nie. Przybył bowiem właśnie **sędzia śledczy** i ten prowadził dalej śledztwo.

Rzeczoznawca **prof. Meixner**: Co się stało z odzieżą, którą oskarżony wówczas miał na sobie?

Św.: Miał na sobie **krótkie, brązowe spodnie**, które mu pozostawiono.

Dr. Mahler: Byłoby rzeczą **pożadana wiedzieć**, jak długo jeszcze oskarżony miał na sobie ubranie.

Przew.: **Panie Halsmann!** Proszę odpowiedzieć w tej sprawie.

Osk.: Miałem ubrać na siebie je-



SPRAWY KOLEJOWE.

Umundurowanie dyżurnych ruchu.

Lwów, 19 września.

Ostatnio rozstrzygnięta została sprawa **umundurowania dyżurnych ruchu**. — Min. Komunikacji wyjaśnia, że do umundurowania z najlepszych gatunków sukna, sztytów na miarę, mają prawo pełniący służbę **dyżurnych ruchu elewi kolejowi, asystenci, starsi asystenci, kandydaci kolejowi z wyższem**

i **średniem wykształceniem, adiunkci, asesorowie i starsi asesorowie, asesorowie referendarscy i referendarze**.

Ini pracownicy pełniący służbę ruchu, otrzymują umundurowanie z sukna gorszego t. zw. **konduktorskiego**. Umundurowanie dla tych pracowników **sztyt będzie nie na miarę standardowo**.

Tłum. F. M.

szcze przez kilka tygodni w więzieniu.

Dr. Mahler: Czy Halsmann miał na sobie ubranie, gdy położył się spać wieczorem?

Św.: Tak.

Dr. Mahler: Jaki był jego sen?

Św.: Zupełnie spokojny.

Następny świadek, komendant żandarmerji Eichert opowiada, że świadek oświadczył mu, iż ojciec padł, gdy on sam oddalony był o kilka kroków. Eichert opisuje raz jeszcze znalezione ślady krwi i zaświadcza, że u zmarłego Halsmanna **znaleziono niemieckie banknoty**. Eichert sądził z początku, że Halsmann został zabity jakimś ostrym narzędziem.

Świadek syndyk **dr. Geilgkirchen z Bonn** poznał starego Halsmanna i jego syna na **Schönbüchlerhorn**. Dziwił się temu, że syn nie reagował zupełnie na żarty i dowcipy swego ojca.

Następuje odczytanie rozmaitych zeznań turystów. Zainteresowanie ogólne obudziło dalej odczytanie listów **konsula austriackiego z Rygi**, pozostającego w bliższych stosunkach z rodziną Halsmannów; konsul ten oświadcza, że **uważa Halsmanna za niezadowolonego do popełnienia zbrodni**.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się odczytaniem sprawozdań policji kryminalnej w Rydze. Długoletni nauczyciel Halsmanna **Schulz** wyraża się o uczniu **bardzo pochlebnie**. Halsmann był jego **najlepszym uczniem** i nigdy nie popadał z kolegami w **jakikolwiek konflikt**. Według zeznania jednego z kolegów, był Halsmann

egoistą,

lecz umiał nad sobą panować i **ukrywać swe prawdziwe uczucia**. Stosunki między ojcem a synem były

dosyć napięte.

Świadek uważa to za możliwe, iż **Filip dokonał tej zbrodni, lecz stało się to niewątpliwie tylko w afekcie**. Następny świadek, **Marja Karban z Rygi** nazywa Filipa **człowiekiem niewątpliwie uczciwym**. P. Karban opiera tę opinię na **wieloletniej znajomości obserwacji**. Ryscy adwokaci **Schlacha i Bönenberg** są przekonani, że Halsmann jest **niezdolny do popełnienia morderstwa**.

Obrońca dr. Pessler stawia wniosek, aby odczytano **świadczenie gimnazjalne Halsmanna**. Ponieważ prokurator niema nic przeciwko temu, odczytano to świadectwo, które rzeczywiście **przedstawia się doskonale**.

Wśród ogólnego zainteresowania odczytano na wniosek obr. dra Pesslera informację o jakimś Ruppercie Auerze, który z końcem maja 1929 zjawił się w kancelarji dra Pesslera i oznajmił, że zna takie szczegóły, które **bardzo obciążają Filipa**. Ponadto oświadczył, że zgłosił się, ponieważ było to dla niego **kwestją sumienia**. Adwokat, będąc bardzo zajęty, kazał mu się zgłosić **następnego dnia**, ale Ruppert Auer **zniknął bez śladu**. Nie zdołano go jednak dotychczas odnaleźć.

Prokurator oświadcza, iż należy raczej przypomnieć innego człowieka, który pewnego dnia zjawił się w kancelarji dra Pesslera, oświadczając **gotowość podjęcia się roli mordercy za 5 tys. szylingów**. Prawdopodobnie Auer był **podobnym typem**.

W dalszym ciągu zeznawał nauczyciel gimnazjalny **Arwid Schulz z Rygi**, którego zeznania poprzednio przeczytano. Podał on bardzo **korzystny portret psychiczny oskarżonego**. Po nim zeznawał **23-letni student Preister z Rygi**.

Przew.: Co wie pan o stosunku ojca do syna?

Biały wódz murzyński.

WIELKA ATRAKCJA CYRKU ANGIELSKIEGO. — JOHN BENTHER, KRÓL JEŹDZCÓW. — ROMANTYCZNE KOLEJE ŻYCIA.

(Do ryciny na str. 1).

Londyn, we wrześniu.

(=) Wielką atrakcją głośnego **cyrku angielskiego „Astor”**, bawiącego obecnie w Londynie, są teraz występy cudownego zaiste jeźdźca **Johna Benthera**, którego produkcje wywołują ogromny podziw i zwabiają do cyrku **niezliczone rzesze publiczności**. Zainteresowanie Johnem Benterem jest tem większe, że człowiek ten przeszedł **niezwykle romantyczne koleje życia**,

które mogłyby dostarczyć materiału do efektownego romansu awanturni-

czego czy też scenarjusza filmowego.

John Benter **jedenaste lat spędził w Afryce**. Jako zupełnie młody chłopak uciekł z domu, gnany **żądzą przygód**. Tomy możnaby spisać o tem, co przeżył **John w Afryce**. Najciekawszym jednak epizodem tego pobytu afrykańskiego jest to, że John przez kilka lat był

wszechwładnym wodzem

jednego z **państweczek murzyńskich w Afryce Centralnej**. Jego poddani uważali go za **wielkiego czarownika** i odnosili się doń z **czcią wprost bałwo-**

chwalczą. Biały wódz murzyński prowadził **liczne i zwycięskie wojny** i był uwielbiany przez swoich wojowników.

„Kto wie, czybym nie pozostał na tem stanowisku do **końca życia** — opowiadał Benter pewnemu dziennikarzowi, który poprosił go o wywiad — gdyby nie pewne **kłopoty natry bardzo delikatnej**. Oto idąc za przykładem miejscowym, miałem aż

kilkanaście żon.

Nadobne te damy, zazdrosne o moje względy, otoczyły mnie taką **siecią intryg**, że wkrótce **życie mi obrzydło** i pewnego dnia poprostu

czmychnąłem...

Obecnie jednak, gdy znowu powróciłem na łono świata cywilizowanego, **zaczynam znowu tęsknić do tego pierwotnego raj**, w którym tyle lat spędziłem... Być może, że **znowu tam powrócę...** Zresztą taką mam już naturę, że nie potrafię długo przebywać na jednym miejscu, to też z pewnością po pewnym czasie ruszę, jeśli nie do Afryki, to gdzieindziej w **poszukiwaniu nowych przygód**.

NADESŁANE.

WPan

Dr. Bühn Stanisław

we Lwowie, ul. Na Bajkach 9.

Niniejszem poczuwam się do miłego obowiązku złożyć WPanowi jako zacnemu i ofiarnemu lekarzowi Kasy Chorych tą drogą serdeczne podziękowanie za bezinteresowne i troskliwe wyleczenie mnie z choroby żołądkowej.

HEFTLER JULIUSZ

Napad na baptystów.

TLUM NAPADŁ ICH RANIAĆ POWAŻNIE 30 OSÓB.

Bukareszt, we wrześniu.

(m) W miejscowości Mihalez-falva (Siedmiogród) baptysty zamierzali odbyć obrządek chrztu. W tym celu zgromadziło się ich około 200. Nagle napadł na nich tłum ludności okolicznej, uzbrojonej w cępy, widły, koly i t. p. Napastnicy

rozpoczęli **krwawą masakrę**, nie oszczędzając kobiet ni dzieci, poczem zdemolowali wszystkie przygotowania do obrządku.

Na placu zostało około 30 ranionych ofiar. Napaść ta wywołała wielkie oburzenie w całym Siedmiogrodzie.

Jak za czasów pańszczyzny.

KARA CHŁOSTY NA CHŁOPACH SZERZY SIĘ W BOLSZEWJI W SPOSÓB ZATRWAJĄCY.

Moskwa, we wrześniu.

„Krasnaja Gazeta“ donosi z Baku, o nowych masowych wypadkach stosowania kary chłosty na ludności wiejskiej. Tym razem egzekucję zarządziły władze bolszewickie, z naczelnikiem obwodu Nurjelowem na czele. Egzekucję wykonywano publicznie. Ciekawe są motywy wymierzenia kary. Oto naczelnik obwodu zażądał od chłopów wydania broni. Chłopi zaś oświadczyli, że broni wcale nie posiadają. Dokonano rewizji, podczas której oczywiście broni nie znaleziono. Właśnie wobec tych chłopów u których nie było broni, zastosowano karę chłosty, gdyż — jak oświadczył Nurjelow, **broń musi się znaleźć**. Zrozpaczeni chłopcy w obawie przed dalszym zastosowaniem tej

kary, nabywali broń u osób prywatnych i wydawali ją władzom.

Jak w końcu zaznacza „Krasnaja Gazeta“, chłosty stała się w ostatnich czasach nową plagą bolszewickiego ustroju.

Skarb, zapomniany w piwnicach ministerjum.

DZIEKI GENERALNEMU SPRZĄTANIU, FINANSE GRECJI WZBÓGACIŁY SIĘ.

Ateny, we wrześniu.

(e) Grecki minister skarbu, obejmując urządowanie, zauważył, iż gmach ministerjum, mieszczący się od setek lat w tym samym pałacu, jest niemożliwie zaniedbany. Zarządził więc generalne sprzątnięcie. Przyszła kolej i na sutereny ministerjum, w których znaleziono kilkadziesiąt ciężkich skrzyń, przywalonych stertami papierów, starych aktów, nadgryzionych przez szeszury.

Jak wielkie było jednak zdumienie nie woźnych, kiedy okazało się, że skrzynie są wypełnione po brzegi przez złote zegarki, biżuterje, drogie kamienie i t. d.

Były to od stu przeszło lat zaskwestrowane przez rząd u niesummiennych płatników **depozyty**, o których zapomniano całkowicie.

W jednej z mrocznych piwnic znaleziono starą kasę żelazną, całą spowitą w pajęczyny i pleśń. Specjalni mechanicy z niemałym trudem wylamali ciężkie drzwi starej modnej kasy. Znaleziono w niej całe sterty papierów wartościowych, nie posiadających już dziś żadnej wartości, płyty złota i kamienie drogie.

Z malej kartki dowiedziano się, że należała ta kasa do rodziny Zosimades, która w okresie walk o wolność Grecji wróciła z wygnania i ogromnem majątkami wspomagała ruch wyzwolenczy.

Jeden z braci Zosimades był na wet ministrem skarbu i zapewne do niego należały owe zapomniane skarby.

Dziś, dzięki... generalnemu sprzątnięciu w starym gmachu skarbu Grecji **wzbogacił się o 50 milionów drachm** — taką bowiem wartość posiadają skarby odnalezione wśród pajęczyn i starych papierów.

ULSTRY RAGLANY JESIENNE

Najmodniejsze największy wybór
reklamowe ceny
MOTYLEWSKI - TERICH Lwów
FLAC MARJACI HOTEL GEORGEA
Telefon 47 44.

Św.: Ojciec był **bardzo dumny** ze sukcesów szkolnych swego syna.

Przew.: Czy bywał pan często w domu Halsmanna?

Św.: W ostatnich ośmiu latach **codziennie**. Moja matka wskazywała mi zawsze Filipa **ja wzór tego**, jak dzieci powinny się zachowywać wobec rodziców.

Przew.: Dlaczego w swych zeznaniach **nazwał pan Halsmanna egoistą?**

Św.: Po ukończeniu służby wojsko

wej stawałem zawsze po stronie **ruchu socjalistycznego**. Halsmann natomiast odwoził mnie od tego.

Przew.: W zeznaniu swoim oświadczył pan, że uważa pan Filipa Halsmanna za **zdolnego do popełnienia zbrodni**.

Św.: Dodałem jednak, że Filip **przymógłby się do zbrodni**, gdyby ją popełnił.

Rozprawa toczy się dalej.

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Obfity w nieszczęśliwe wypadki raid motocyklowy.**WÓZ CHŁOPISKI WYWRACA MOTOCYKL. — AUTOBUS NAJECHAŁ NA AUTO. — NIEWIDOCZNI POSTERUNKOWI W OTTYNJI. — P. T. KWIATKOWSKI ZDOBYWCĄ I-szej NAGRODY.**

Stanisławów, we wrześniu.

Ubiegłej niedzieli odbył się raid motocyklowy, urządzony przez stanisławowski Klub Motocyklistów. Raid, którego protektorat objął p. wojewoda stanisławowski dr. Nakonecznikow-Klukowski zapowiadał się bardzo poważnie. Nie dopisali tylko zawodnicy ze Lwowa ze względu na raid lwowskiego klubu. Pogoda dopisała, to też ze zgłoszonych 19 zawodników stawilo się na starcie 16. Punktualnie o godz. 6.30 wypuszcza dr. Wilder zawodników. Jednakowoż dzień był bardzo pechowy, obfitujący w cały szereg poważnych nawet wypadków. Już na 40 kilometrze odpada 16-konny „Indjan“, prowadzony przez por. Kinhofera. W samej Ottynji odpada drugi „Indjan“ również z przyczepką, prowadzony przez apt. Hanela. Wskutek najechania przez wóz gospodarski motocykl został wywrócony, a apt. Hanel i apt. Klapper doznają poważnych uszkodzeń. W samej Kołomyji następuje katastrofa wskutek najechania wozu komisji, w którym znajdował się nasz współpracownik, przez autobus kołomyjski. W ostatniej chwili wóz skręcono, by uniknąć nieszczęścia i to spowodowało złamanie tylnych kół. Wszystkich prawie zawodników spotykał kolosalny pech, a to p. Dawidowicza (trzy defekty), p. Teichmana (7 defektów), jedynie dwaj, a to znakomity kierowca p. Kwiatkowski i Pollak dojeżdżają do mety bez defektu.

Pod samą Jabłonicą doznał poważnych uszkodzeń p. Adler, któremu w pewnym momencie połamały się szprychy w przednim kole, powodując upadek, uszkodzenia cieleśne i poważne uszkodzenie maszyny. Powrót nastąpił do Stanisławowa o godz. 17,

Pożar w Jamnej.

Stanisławów, we wrześniu.

Wezoraż wybuchł nagle z nie wiadomą na razie przyczyną pożar w domu chwilowo niezamieszkałym, a będącym własnością **Doni Sękowickiej w Jamnicy**. Mimo próby ugaszenia ognia dom spłonął doszczętnie. Dochodzenia policji celem ustalenia przyczyny pożaru w toku.

Kronika.

Samobójstwo. Dzisiaj powiesił się w krzakach obok Pasiecznej powiat Stanisławów stolarz ze Stanisławowa nazwiskiem Bazyli Humanitowicz. Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nie stwierdzona.

Wielkie włamanie w Łanczynie. Dzisiaj w nocy włamali się nieznani chwilowo sprawcy do składu skór Kancera w Łanczynie, skąd zabrali większe ilości skór na kwotę 9000 zł. Ponieważ ślady sprawców zostały na czas zabezpieczone, wysłany został na miejsce czynu wywiadowca z psem policyjnym.

Z błagana prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktoryi“.

gdzie licznie zebrana publiczność gromadząca zawodników oklaskiwała. Porządek i organizacja raidu spoczywała w rękach Komisji, składającej się z komandora prezesa Klubu naczelnika Voelpla, wicekomandorów inżynierów

Petelena i Gołębiewskiego, oraz kontrolorów dra Wildera oraz Głowackiego.

Dzięki zarządzeniom Wojew. porządek na całej prawie trasie był wzorowy. Jedynie w samej Ottynji jak i oko-

Epidemia pryszczycy w pow. stanisławowskim.**ODKOMENDEROWANIE WIĘKSZEJ ILOŚCI POSTERUNKOWYCH. — NASI „PRZYJACIELE SZERZA NIEPRAWDZIWYCH WIADOMOŚCI**

Stanisławów, we wrześniu.

W trzech powiatach wojew. stanisławowskiego wybuchła zaraza pryszczycy. Objęte nią zostały w szczególności powiaty kosowski, nadwórniański

oraz kołomyjski. Województwo stanisławowskie oraz władze naczelne zarządziły naturalnie wszystkie środki zaradcze, celem niedopuszczenia rozszerzenia się zarazy. Objęte zarazą tą

licy nie zauważono wcale posterunkowych, którzy byli bardzo potrzebni. Wszelkie poszukiwania za posterunkowym w Ottynji były daremne.

Wobec powyższych wyników raidu pierwsza nagroda w postaci srebrnego pucharu, ufundowanego przez Magistrat miasta Stanisławowa jako nagroda przechodnia, przypadnie p. **Tadeuszowi Kwiatkowskiemu**, który przyjechał bez żadnego punktu karnego. Druga nagroda przypadnie niewątpliwie p. Polakowi, a trzecia p. Dawidowiczowi.

Cavaleria rusticana...**ZDRADZONY MAŻ PCHNAŁ NOŻEM NIESZCZĘŚLIWEGO RYWAŁA.**

Stanisławów, we wrześniu.

Wezoraż miało miejsce w Ulhornicach obok Stanisławowa **tragiczne zajście**, które omal nie skończyło się śmiercią człowieka. Oto po krótkiej sprzeczce podnięty został nożem w klatkę piersiową w okolicę serca Paweł Piwowarczyk przez Piotra Żeglickiego. Pchnięcie nie było śmiertelne,

niemniej jednak Piwowarczyk w bardzo groźnym stanie odwieziony został do szpitala. Jak wykazały natychmiast przeprowadzone dochodzenia, powodem tragicznego czynu było utrzymywanie przez Piwowarczyka miłosnych stosunków z żoną Żeglickiego. Desperackiego męża aresztowano i oddano sądowi.

Fabrykantka aniołków.**TRUŁA DZIECI ODWAREM Z MAKÓWKI**

Stanisławów, we wrześniu.

Wezoraż odkryła policja stanisławowska fabrykantkę aniołków w osobie akuszerki Filipiny Komarnickiej. Oto jak wykazały dochodzenia, Komarnicka przyjmowała na „wychowanie“ niemowlęta różnych kobiet. Dzieci te na stosowne polecenie za strony

wyrodnnych matek po krótkim czasie ginęły. Jak wykazało śledztwo, dzieci zatrzymała Komarnicka przy pomocy odwaru z makówki. Komarnicka oraz ostatnia oddawczyni dziecka, które o negdaj zginęło, Marja Gruber, zostały przytrzymane i oddane prokuraturze.

Nowy sprzymierzeniec Chin.**PRZESIEDZI SIĘ PARĘ DNI W WIĘZIENIU STANISŁAWOWSKIM.**

Stanisławów, we wrześniu.

Jak to onegdaj donosiliśmy aresztowany został w Stanisławowie pewien jegomość w mundurze podpułkownika W. P. Za nieprawne noszenie mundur zasądzony on został na karę aresztu przez trzy dni, którą to karę też odsiedział. Ale po wypuszczeniu go na wolność okazało się, że jest on poszukiwany za sprzeniewierzenie roweru w Kobryniu i różnych kwot pieniężnych na szkodę dra Grygorjewa.

Wobec czego poczęto znowu za nim

poszukiwania. I oto wezoraż schwyta-no go ponownie na granicy czeskiej, którą zamierzał przekroczyć w sposób nielegalny. Przytrzymany tłumaczył się tem, że dąży on przez Czechosłowację tylko... do Mandżurji, a to celem werbowania robotników do armji generała Siemionowa, celem walki z Chińczykami przeciw bolszewikom. Niestety będzie on musiał teraz dłuższy czas zatrzymać się w Stanisławowie.

Wyrodna matka.

Stanisławów, we wrześniu.

Wezoraż otruła w Stanisławowie Marja Gruber swoje dziecko. Wlała mu ona do ust łyżkę rozpuszczonej sody. Dziecko zginęło, a wyrodna matka zbiegła w niewiadomym na razie kierunku. Pościg został zarządzony.

Angielska armja terytorjalna.**21 ROK ISTNIENIA. — CO OZNACZA ŚWIAT W POJĘCIU ANGLIKA. — NIEWYSTARCZAJĄCY PRZYROST REKRUTÓW. — SUKCES KAMPANJI PACYFISTYCZNEJ.**

Londyn, we wrześniu.

Stworzona przez zmarłego przed kilku laty angielskiego ministra wojny, lorda Haldane'a, **angielska armja terytorjalna, obchodziła w miesiącu bieżącym 21-y rok swego istnienia.** To dojsie do pełnoletności oznacza nieza-wodny sukces angielskiego systemu rekrutacji, bowiem, jak wiadomo, armja ta jest złożona wyłącznie z wolontariuszy, t. j. oficerów i żołnierzy, którzy weszli w jej szranki z poszczególnych obozów i szkół wojskowych z własnej nieprzymuszonej woli. Ergo jest to ar-

mja, składająca się przeważnie z ludzi, mających, że się tak wyrazimy „**pociąg do wojska**“, co już samo w sobie stanowi bardzo ważny element w jej doborze. Oczywiście dużo jest takich, którzy się zapisują w nadziei, że zajęcia i sposób zarobkowania w armji jest lżejszy i łatwiejszy, innych znów pociąga malowniczy zazwyczaj mundur, który mogą podziwiać co dnia przed pałacem Buckinghamskim, jeszcze inni dali się skusić szumnym plakatom ang. min. wojny, które pod podobnymi pięknie umundurowanych

„Tommy Atkinsów“ (angielski żołnierz) głoszą takie sentencje jak: „Join the Army and see the world — wstaw do wojska i poznaj świat“ (świat oczywiście anglo-saski kolonialny). Jest to typowy przykład angielskiej... skromności, ale w pojęciu przeciętnego Anglika pod pojęciem „świat“ rozumie się zazwyczaj tylko Brytyjskie Imperjum z przyległościami. Reszta, — to do-datk.

Wzrost roczny cenzus angielskiej armji kolonialnej wykazuje się ogólną cyfrą 138.011 żołnierzy i oficerów, co

stanowi przyrost 500 żołnierzy i oficerów w porównaniu z cyframi z marca b. r.

Ta ostatnia cyfra przedstawia jednak spadek 2.700 żołnierzy w porównaniu ze stanem rzeczy z sierpnia ub. r., a w stosunku do t. zw. normalnego stanu tej armii cyfrze tej brakuje około 50.000. Znaczący to, że angielska armia terytorjalna w pełnym „pokojowym“ składzie powinna liczyć 180.000 żołnierzy i oficerów, a jest tylko o 4.500 mniejsza od liczby przewidzianej w budżecie ang. ministerstwa wojny. Na tej pokojowej stopie liczy ona 6.793 oficerów, co znaczy, że ich kontyngent jest prawie w komplecie. Co się tyczy piechoty, to ma ona być w najbliższej przyszłości nieco zredukowana, tak, iż od kwietnia przyszłego roku każdy jej batalion będzie liczył 604-ch żołnierzy zamiast obecnych 656-u. Na tem się jednak ma ta redukcja ograniczyć, zwłaszcza w Londynie, który ma obowiązek dostarczać jedną siódmą całej armii terytorjalnej. W niektórych batalionach hrabstw południowych liczba ta spada jeszcze bardziej i m. in. wojny jest nawet w kłopotach z wynajdowaniem dla nich nowego rekruta.

Tego rodzaju stan rzeczy tłumaczy się niezawodnie sukcesem kampanii państwowej, jaką rozbrzmiewa obecnie Europa i Anglia, z drugiej zaś strony wywiera wpływ presja w kierunku ograniczania zbrojeń oraz pomnażania oszczędności. Promocja w tej armii jest też bardzo powolna, więc i ten fakt odstręcza bardzo wielu od zapisywania się do wojska. Kampanja o oficerów rozwija się natomiast normalnie i t. zw. „O. T. C.“ (Officers Training Corps) dostarczają armii terytorjalnej dostateczną liczbę kandydatów na oficerów.

Z chwilą ewakuacji Nadrenji armia terytorjalna będzie musiała znów wchłonąć pewien nadmiar angielskiego żołnierza, który dotąd pilnował „dobrej wiary“ Niemiec, ale pośród angielskich czynników fachowych panuje przekonanie, że wzmożona akcja propagandowa będzie potrzebna, aby kontyngent armii terytorjalnej podnieść do wyżej wymienionego „pokojowego“ stanu, t. j. do liczby 180.000.

Ostatnie wypadki w Palestynie, a dwa lata temu awantury w Szanghaju, nie mówiąc już o ciągłych możliwościach konfliktów w Indjach i innych koloniach, nakładają na armję **ciężkie nowe i niebezpieczne obowiązki**, więc należy przypuszczać, że w najbliższej przyszłości kampanja propagandowa znów się wzmożenie. Opisujemy na tem miejscu t. zw. „Military Tournament“, który miał miejsce wiosną b. r. w Olimpii i którego celem było wykazanie stanu wyszkolenia, sprawności i efektywności poszczególnych jednostek armji angielskiej, pośrednio zaś, by służyć jako instrument tej propagandy. Ze jest to bardzo dobry środek rekrutacyjny, o tem niema najmniejszej wątpliwości, niestety jednak skutek jego w powodzi pacyfistycznych frazesów jest bardzo krótkotrwały, stąd więc konieczność nowej rekrutacji.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przysyłajcie Administracji dla „Młodzi Obrońcy Lwowa“.

„Biały Krzyż“ łącznikiem między wojskiem a społeczeństwem.

W PRZED DNIU „TYGODNIA BIAŁEGO KRZYŻA“.

Lwów, 19 września.

(jp) Obok „Czerwonego Krzyża“ spełniającego tak zaszczytną rolę w łagodzeniu cierpienia i leczeniu ran żołnierza niemniej piękne zadanie przypada w udziale Towarzystwu „Białego Krzyża“, którego zadaniem jest oddziaływać uzdrawiająco na duszę żołnierza. Towarzystwo Białego Krzyża przed laty rozwijało żywą działalność w organizowaniu życia żołnierskiego, w pracy oświatowej i kulturalnej. Posiadało ono własne biblioteki, czytelnice oraz cały aparat nauczania i pielęgnacji wśród żołnierzy analfabetyzmu.

Od roku 1922 osłabło tętno pracy Tow., które istniało właściwie tylko formalnie, nie rozwijając szerokiej działalności.

W ostatnich latach wprawdzie została podjęta wśród wojska żywa akcja oświatowa, której wyniki już dzisiaj przedstawiają się nader korzystnie. Równoległe z tą akcją

prowadzoną przez wojsko zaczyna się ożywiać napowrót obywatelskie współdziałanie „Białego Krzyża“, który stanowi łącznik między społeczeństwem a wojskiem. Na innych terenach Polski praca „Białego Krzyża“ została już należycie zorganizowana, a w pierwszej linii w woj. wileńskim i toruńskim. U nas we Lwowie podjęto akcję ożywienia Towarzystwa dopiero z wiosną b. r. i za inicjatywą grona ludzi dobrej woli, zdających sobie sprawę z ważności opieki nad żołnierzem i pobudzania w wojsku ducha obywatelskiego i świadomości narodowej, został zorganizowany Komitet oraz wybrany zarząd okręgowy Tow. Białego Krzyża, na którego czele stanął prezes poczty inż. Moszoro.

Po przerwie wakacyjnej Komitet przystąpił obecnie do akcji. Na Zebraniu odbytem przed kilku dniami w D. O. K. zorganizowano sekcję organizacyjno - techniczną na

której czele stoi woj. Gołuchowski oraz Sekcję propagandowo - prasową pod przewodnictwem p. kom. Nadolskiej.

W dniu wczorajszym odbyło się w ratuszu posiedzenie Sekcji propagandowo prasowej, w której wzięli udział reprezentanci wojskowości, sfer obywatelskich i pracy. Po zagajeniu przewodn. kom. Nadolskiej, o zadaniach Białego Krzyża i pracy wśród żołnierzy mówił ref. oświatowy major Klimek. Przedstawił dotychczasowe wyniki pracy oświatowej prowadzonej przez wojsko, której z bardzo wydatną pomocą przychodzi Magistrat miasta Lwowa, dzięki czemu nauka czytania i pisanja objęła dziś w garnizonie lwowskim już wszystkich analfabetów i poluanalfabetów. Niemniej jednak fundusze są za małe, gdyż trzeba stworzyć biblioteki dla żołnierzy, czytelnice, organizować rozrywki aby uchronić żołnierza od niezdrowej agitacji, której podlega będąc poza służbą zostawiony samemu sobie. Dom żołnierza który ma stanąć we Lwowie będzie takim przybytkiem, w którym będą mogli oni zbierać się z pożytkiem dla siebie jak w rodzinie. Do zrealizowania musi przyczynić się społeczeństwo. Zadaniem Białego Krzyża jest uświadomić w tej mierze ogół i zachęcić szerokie sfery do przystępowania w szeregi członków.

Następnie rozwinęła się dyskusja na temat w jaki sposób należy dążyć do zaznajomienia społeczeństwa z celami „Białego Krzyża“ i je dnania członków. W dyskusji na ten temat zabierali głos: prez. Moszoro, prez. Tow. dzien. Laskownicki, prof. dr. Strońska, red. Hausnerowa, kom. Nadolski i w. in.

W szczególności omówiono sprawę organizacji Tygodnia Białego Krzyża, który odbędzie się we Lwowie jak i w całej Polsce w czasie od 28 września do 5 października. — Tydzień obejmie szereg imprez mających na celu zasilenie funduszu instytucji.

W dniu 29 września ma się odbyć zbiórka uliczna na cele „Białego Krzyża“, połączona z koncertami orkiestr wojskowych i cywilnych w różnych punktach miasta. W projekcie jest również urządzenie odczytów na ten temat i wciągnięcie do pracy propagandowej nauczycielstwa i młodzieży akademickiej. — Omawiano także sprawę zawiązywania kół prowincjonalnych na terenie lwowskiego D. O. K.

Wątpliwie nie należy, że społeczeństwo nasze w zrozumieniu ważności tej sprawy, nie opanowuje w Tygodniu Białego Krzyża ofiar na ten cel, a nadto przez przystępowanie do Towarzystwa umożliwi systematyczną jego pracę. Wkładka członkowska wynosi tylko 50 gr. miesięcznie, zatem nie obciąża nieczyjego budżetu. Zgłoszenia należy kierować do Dyrekcji Poczty i telegr. na ręce prezesa Moszory.

Sądy mogą badać ważność rozporządzeń Prezydenta Rzplitej

WYDANYCH NA ZASADZIE USTAW O PEŁNOMOCNICTWACH.

Lwów, 19 września.

(e) W Gazecie Sądowej Warszawy ogłoszono ciekawy wyrok Najw. Trybunału Administracyjnego, w którym Trybunał odpowiada m. i. na pytanie, czy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydane na mocy ustaw, upoważniających do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, mogą być co do swej ważności badane przez sądy?

Art. 81 Konstytucji stanowi, że sądy nie mają prawa badać ważności ustaw, należycie ogłoszonych. Kwestja: czy przepis ten odnosi się także do rozporządzeń z mocą ustawy?

W procesie, którego wynikiem było wydanie wspomnianego wyroku, Prokuratorja Generalna, zastępująca Skarb Państwa, stanęła na stanowisku, że zgodnie z art. 81 Konstytucji, Najwyższy Trybunał Administracyjny niema prawa badania ważności rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, należycie ogłoszonych. Trybunał jednak tego poglądu nie podzielił i na

pytanie odpowiedział twierdząco.

Najw. Trybunał Adm. stwierdził, że zakaz art. 81 Konstytucji za dną miarą nie może się stosować do rozporządzeń z mocą ustawy, gdyż rzeczony przepis konstytucyjny ma charakter wyjątkowy, jako ograniczający władze sądów i jako taki nie może ulegać wykładni rozszerzającej.

Art. 81 Konstytucji mówi tylko o ustawie, a niema ustawy bez zgody Sejmu. Gdyby prawodawca zmieniając Konstytucję, chciał wyłączyć rozporządzenia z mocą ustawy z pod swobodnej oceny sądów, to musiałby to wyraźnie powiedzieć. Skoro tego nie uczynił, to wola jego nie może ulegać wątpliwości w tym sensie, że art. 81 Konstytucji dotyczy tylko ustaw, nie dotyczy zaś rozporządzeń z mocą ustawy.

Ponieważ Sąd Najwyższy wypowiedział się w tym samym sensie, przeto kwestje można uważać za rozstrzygniętą ostatecznie.

Jadalne nagrody literackie w Sowietach.

Moskwa, we wrześniu.

(e) Sowiecki dziennik „Robocza ja Gazeta“ ogłosił rezolucję, uchwaloną na kongresie „ludzi kościoła“, odbyłym w Charkowie; rezolucja zdecydowała ustanowienie nagród literackich, płatnych artykułami spożywczymi.

1. Za najlepszą krytykę władzy sowieckiej uchwalono: 90 kg białej maki.

2. Za najlepszą krytykę partji ko-

munistycznej: 6 i pół metra wełniano materiału.

3. Za najlepszą krytykę stowarzyszenia „beżbożników“: dwie owce.

4. Temu, kto wskaże, czemu przy pisaniu słabą wydajność pracy sowieckich organizacji: 800 kg ziemniaków.

Nagrody te w Rosji zachęcają bez wątpienia do licznego obesłania konkursu.

MIERNICZEGO - asystenta dla prac odgraniczeniowych i regulacyjnych poszukuje od zaraz inżynier Kwaśniewski Lwów, Asnyka 4. 7006-5

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

LEKCJI w zakresie gimnazjum udzielam. Adm. „Gazety Porannej” „Fizmatem”. 7143

„**ECOLE FRANCAISE**”, Batorego 34, rozpoczyna od 25. września br. nowe kursa języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, oraz kursa buchalterji, stenografji, pisania na maszynach. Rodowite sily. 7139-7

50 LEKCYJ 20 zł. wyucza pisania na maszynach systemem ameryk. 10-palcowym. Romańska, Zybkiewiczza 5. 7163

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

MAGISTRAT w Jaworowie wynajmie od zaraz w nowej hali targowej w rynku sklepy frontowe; zgłoszenia pisemne lub ustne skierować do Prezydium Magistratu. Wiceburmistrz: Charambura. 7119-3

PANNA poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. Zgl. do adm. pod „L. F.” 7141-3

MIESZKANIA komfortowe, trzypokojowe 3240, czteropokojowe 1080 złotych roczny czynsz. Koniec Listopada. Tamże pokój, kuchnia. Wynajmie Centralna Agencja. Kopernika 14. 7140

BARDZO piękne mieszkanie 5-6 pokojowe z komfortem w śródmieściu zamienię na dwa mniejsze również dobre. Zgłoszenia pod: „Karolina” do Administracji. 7159

INTELIĞENTNE panienki znajdują spokojne, czyste mieszkanie z utrzymaniem. Morawska, Okólskiego 6, róg Sapięhy, Listopada. 7166-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIANY najnowsze modele pierwszorzędnych fabryk zagranicznych za różne ceny. używane na składzie. sprzedaje, mienia: Hanak, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 6618-6

Humor.



Całe szczęście, że zabrałam parasol...

NAJTANIEJ PRZERABIA I PO-
KRYWA, KOLDRY,
MATERACE

KAZ. SKIBIŃSKI

Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

WRZESIEŃ, to ostatni czas na sadzenie kwiatów wiosennych. Są teraz tańsze i lepiej się zakorzeniają. zimą w gruncie. Stokrotki szt. 5 gr., kopczeni szt. 5 gr., malwy szt. 15 gr., campanule szt. 20 gr., digitalis szt. 30 gr., kłaczki zimotrwałe: aster wieczny 15 gr., solidago szt. 15 gr., margarytki szt. 15 gr., orliki 10 gr., achillea 40 gr., georginja wieczna 50 gr., dzięki wino na okrycie gołych ścian szt. 1 zł., 10 szt. zł. 9.—, krzewy bzu 1 zł. w większych ilościach rabat, agrest 2 zł., porzeczki 1.50, kwiaty w wazonkach szt. 50 gr. Nabywać można rano do 12-tej i od 4-tej popoł. Piaskowa 1, 15. Na prowincję nie wysyłam. 7150-10

PIECE żelazne, szamotowe, wycznie płożące poleca Rentschner, Legionów 37. 6461-10

AUTOMOBIL limuzynę 5-osobową zaszarowaną sprzedaje Treter, Lwów, Na Skałce 1. 7144

WÓZEK Brenabor do sprzedania. Zielenia 3. II. p. na lewo. Oglądać od 2-4. 7134

„MONIUSZKO”

ul. Zimorowicza 10 poleca **FORTEPIANY—PIANINA** w wielkim wyborze, w różnych cenach — na dogodne spłaty.

FORTEPIAN krótki, oryginalny, bardzo dobry sprzedam tanio — prawdziwa okazja. Inne wykwintne, nieco droższe. Kopernika 26, Skleniarski. 7167-4

GARNITUR młocarniany motorowy 4. H. P. tanio sprzedam. Oglądać Bank rolniczy, Gródecka 58. 7107-2

KAMIENICĘ III. piętrową, komfort, I kl. budowa, wolne 3 pokoje, kuchnia, okolica Łyczakowa, sprzedaje Zarządca tejże, telefon 70—78. 7051-6

KAMIENICA trzypiętrowa, komfortowa, cała wolna, 13 ubikacji na piętrze. Cena 42,000 dolarów. Hipoteka 17,000 dolarów. Okolice Sapięhy. Kamienica dwupiętrowa, cała wolna, komfort, okolica Zielonej. Cena 14,000 dolarów. Wkład około 8,000 dolarów. Willa pięciopokojowa, komfort, koniec Potockiego. Cena 4,300 dolarów. Wkład około 2,700 dolarów. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 7138-2

PIERZE, PUCH

Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

UNIWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową. Józef Buczkiewicz, 1899. PKU. Kamionka Str. 7156-3

NA SEZON SZKOLNY

poleca wszelkie instrumenty muzyczne w olbrzymim wyborze po cenach znacznie niższych

„MELODJA” Największy skład instrumentów muzycznych, gramofonów i płyt Lwów, Kopernika 5. -- Telef. 8-59.

Na żądanie cenniki ilustr. wysyła się.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

Nowość podnieca nietylko umysły

lec i podniebienia. Znakomite sędzie norweskic (Kippered Herrings) są pożądanem urozmaiceniem codziennych potraw. Podane do śniadania, obiadu lub kolacji podniecają apetyt, zaspakajają wybredne wymagania a nie nadwężają domowego budżetu. Wystarczy raz skosztować, by zasmakować w tym przysmaku północy niedosięgnionym w jakości i sposobie przyprawienia.



NORWEGIA

PIANINO wypożyczyć, Sykstuska 50, II. p. Tel. 40—19. 7152-2

BENJAMIN BAUM, Lisko, urodzony w 1894 r. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 7096-3

SCHREIBER SALAMON unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj. 7153-3

OCHRONA PRZED WŁAMANIEM! Jale oryginalne amerykańskie zatraski poleca Rentschner, Legionów 37. 6741-10

WEZMĘ w dzierżawę dom, budynek gospodarcze na wsi blisko lasu. Zgłoszenia Brzuchowice „Niespodzianka” Zeller. 7083-2

KSIĄŻKI szkolne i naukowe, beletrystykę polską i zagraniczną, czasopisma, nuty w zupełnym wyborze, poleca najdogodniej Księgarnia Nowości, Lwów, Kopernika 3, Telefon 42—54. 7003-7

FUTRA na zamówienia oraz wszelkie przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuje solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 6864-30

PO POWROCIE z zagranicy obejmuję osobiście jedyny fachowy zakład kosmetyczny pod firmą „Eureka”, Lwów Bourlarda 4, zaopatrzysz się go w ostatnie zdobycze kosmetyki francuskiej. Maski młodości, piękności, radjowe, parafinowe i t. d. 6884-3

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu ogólnie osłabienie et celera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka. 7151-3

TOKARKI, WIERTAKI, STRUGARKI, GATRY, PIŁY, MOTORY, TURBINY, MEYŃSKIE MASZYNY, URZĄDZENIA PRALŃ, TRANSMISJE, PASTY ŁOŻYSKA KULKOWE poleca

„PILOT”
Lwów, Batorego 4.
Katalogi na żądanie.

Małopolanie!
NOŚCIE TYLKO KAPELUSZE
Pierwszej kraj. fabryki kapeluszy **RUDOLFA NEUWELIA**

Ostra zima się zbliża
Należy się już zaopatrywać w najrozmaitsze pantofle, papucze, berlaczki itp. ciepłe obuwie, które poleca i wykonuje na zamówienie znana fabryka pantofli przy ul. Wrouowskich 4. (boczna Kopernika, telef. 59—88). 6675-30

FUTRA damskie, męskie na zamówienia oraz wszelkie przeróbki poleca i wykonuje najsolidniej **J. Nachwächter** Lwów, Kopernika 16.

Gdy się popsuje coś w twej złotej broszy, **MANDL** naprawi starannie za 100 groszy. **KOPERNIKA 14, naprzeciw Kina**

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).
PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6.50
Bez dostawy zł. 6.—
Za granicę zł. 9.50